1944 - 22 LATA POLSKI LUDOWEJ - 1966

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 86.590

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 172 (4652) Piątek, 22. VII. 1966 r. Cena 50 gr

PRZEMÓWIENIE **Wł. Gomułki** wygłoszone podczas uroczystej sesji Sejmu PRL zamieszczamy wewnątrz numeru

Sejm PRL uczcił Tysiąclecie Państwa Polskiego

WARSZAWA (PAP) — 21 bm. Sejm PRL uroczystym, nadzwyczajnym posiedzeniem plenarnym uczcił Tysiąclecie Państwa Polskiego.

Przemówienie nt. tysiącletnich dziejów naszej Ojczyzny, których ukoronowaniem jest Polska Ludowa wygłosił I sekretarz KC PZPR — poseł Władysław GOMUŁKA.

Sejm podjął uchwałę, w której w całej pełni zaaprobował myśli przewodnie i wnioski przedstawione w przemówieniu I sekretarza KC PZPR.

W dniu uroczystej sesji wypiękniał gmach Sejmu i jego najbliższe otoczenie. Nad kopułą sejmową załopotała biało-czerwona flaga — symbol Izby obradującej. Szklana kopuła lśni polewana strumieniami wody chłodzącej rozgrzaną upałem salę obrad. Dekoracja frontonu prosta: wielki orzeł biały i cyfra 1000 na czerwieni. Przed gmachem powiewają biało-czerwone i czerwone flagi na wysokich — 16-metrowych masztach.

Na ścianach sali posiedzeń umieszczono parami herby 17 miast wojewódzkich oraz Gniezna, Torunia i Chełma Lubelskiego. Nad stołem prezydialnym biały orzeł. Obok — waza, z której wykwitają białe i czerwone goździki.

Kwiaty są wszędzie: na klombie i w wazach ustawionych przed gmachem, w obu hallach sejmowych. Najpiękniejszy jest bukiet 150 purpurowych goździków umieszczony we wnęce na wprost głównego wejścia. W hallu głównym z prawej strony efektowna kompozycja zieleni i kwiatów, po lewej — obraz Wojciecha Weissa „Manifest".

Rzeźby Xawerego Dunikowskiego z cyklu „Głowy Wawelskie" zdobią palarnię domu poselskiego. Są tu podobizny Tadeusza Kościuszki, Jakuba Jasińskiego, Józefa Bema, Romualda Traugutta, Walerego Wróblewskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Karola Świerczewskiego.

Z okazji uroczystej sesji biblioteka sejmowa przygotowała wystawę obrazującą dzieje polskiego parlamentaryzmu. Zgromadzono na niej liczne dokumenty od najstarszego przywileju ziemskiego wydanego w 1228 r. przez księcia Władysława Laskonogiego do porządku dziennego uroczystego posiedzenia Sejmu PRL 21 lipca 1966 r.

Zbliża się godzina 17. Zapełniają się ławy poselskie i loże dla publiczności.

Na uroczyste posiedzenie przybywają członkowie najwyższych władz PRL z Władysławem GOMUŁKĄ, Edwardem OCHABEM i Józefem CYRANKIEWICZEM, członkowie Rady Państwa i rządu.

Obecna jest delegacja parlamentu Kanady

Ciąg dalszy na str. 5

Obchody 22 Lipca na Białostocczyźnie

★ Uroczysta sesja WRN i WK FJN ★ W sesji uczestniczyła delegacja Grodzieńszczyzny ★ Złożenie wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności ★ Wyjazd delegacji młodzieży na manifestację lipcową w Warszawie

Wczoraj, w sali Teatru Dramatycznego im. Ł. Węgierki w Białymstoku, odbyła się uroczysta sesja Wojewódzkiej, Miejskiej i Powiatowej Rad Narodowych oraz Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poświęcona uczczeniu XXII rocznicy powstania Polski Ludowej. Na uroczystość przybyli: przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan Żmijko**, sekretarze KW PZPR: **Stanisław Kudla, Witold Mikulski, Aleksander Młodziankowski** i **Sergiusz Rubczewski**, I sekretarz KM PZPR — **Józef Trusiewicz**, przewodniczący Prezydium MRN — **Zygmunt Bezubik**, przewodniczący Prezydium PRN w Białymstoku — **Jan Walczuk**, sekretarz KP PZPR — **Włodzimierz Prokopczuk**, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, wojska, MO, a także radni WRN, MRN i PRN.

Na obchody Święta Odrodzenia przybyła także delegacja Republiki Białoruskiej. Przewodniczy jej sekretarz Obwodowego Komitetu Partii w Grodnie — **Aleksander Ulianowicz**, a w jej skład wchodzą — kierownik Wydziału Obwodowego Komitetu Partii w Grodnie — **Leonid Sikora** i dojarka sowchozu Kareliczy, Bohater Pracy Socjalistycznej radna Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego w Grodnie — **Tatiana Orda**.

Sesję otworzył wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Białymstoku, sekretarz KW PZPR — **Witold Mikulski**. Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan Żmijko**. Omówił w nim dorobek 22 lat władzy ludowej w Polsce, szczególnie podkreślając osiągnięcia Białostocczyzny, a także zamierzenia na bieżącą pięciolatkę. Podziękował też społeczeństwu naszego województwa za duży wkład pracy w rozwój gospodarki i kultury, za masowy udział w czynach społecznych.

Z kolei głos zabrał przewodniczący delegacji Republiki Białoruskiej — sekretarz Obwodowego Komitetu Partii w Grodnie — **Aleksander Ulianowicz**. Przekazał on pozdrowienia od wszystkich ludzi pracy Grodzieńszczyzny, życzył pomyślności w pracy i życiu osobistym. Mówił także o osiągnięciach Republiki Białoruskiej. Ponadto przekazał w podarunku mieszkańcom Białostocczyzny piękny kryształowy puchar.

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Wojewódzkiego Domu Kultury „Kurpie Zielone".

Po sesji zebrani udali się na Planty pod Pomnik Wdzięczności, gdzie odbył się capstrzyk z okazji Święta Odrodzenia — 22 Lipca. Do zebranych przemówił zastępca przewodniczącego Prezydium MRN **Kazimierz Kasjański**. Delegacje zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych, a także delegacja z Grodzieńszczyzny, złożyły wieńce i wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności.

Wczoraj Białystok pożegnał delegację młodzieży, udającą się na manifestację lipcową do Warszawy. Wyjechała 750-osobowa grupa, reprezentanci organizacji młodzieżowych: ZMW, ZMS, ZHP i KMW z całego województwa. Delegacja Białostocczyzny maszerować będzie w grupie czterech województw pod hasłami rozwoju rolnictwa. Młodzież zabrała ze sobą dekoracje, transparenty obrazujące przeobrażenia naszej wsi i rozwój gospodarki rolnej. Delegacja wyjechała do Warszawy specjalnym pociągiem.

Z okazji Święta Odrodzenia, wczoraj po raz pierwszy odbyła się w Białymstoku, przed Pomnikiem Wdzięczności na Plantach, uroczysta odprawa warty garnizonu białostockiego. Tę piękną ceremonię oglądało wielu białostoczan.

A wieczorem odbył się pokaz kolorowych ogni sztucznych. (a)

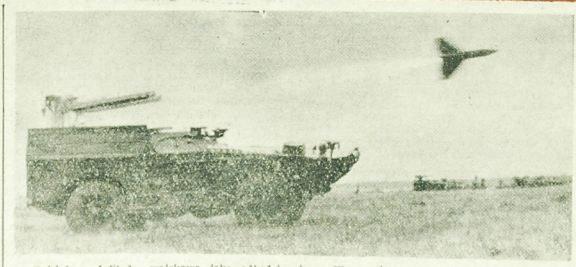

Dzisiejsza defilada wojskowa jaka odbędzie się w Warszawie w rocznicę Odrodzenia Polski oraz na zakończenie Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, będzie miała charakter wyjątkowy, ze względu na udział w niej formacji historycznych — od wojów Chrobrego począwszy. Będzie to zarazem największa ze wszystkich dotychczasowych defilad w Polsce Ludowej, w czasie której zaprezentowana zostanie najnowocześniejsza technika wojskowa, znajdująca się w dyspozycji naszych sił zbrojnych.

Uchwała Sejmu PRL z dnia 21 lipca 1966 r.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zebrany na nadzwyczajnej sesji w Warszawie w dniu 21 lipca 1966 r. dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego — aprobuje w całej pełni myśli przewodnie oraz wnioski z doświadczeń dziejów Polski przedstawione w przemówieniu I-go sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej posła Władysława Gomułki.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża uznanie wszystkim obywatelom, którzy swą pracą zawodową i społeczną, swą ofiarnością i czynnym udziałem w ogólnonarodowych milenijnych manifestacjach przyczynili się do godnego uczczenia Wielkiego Jubileuszu naszej Ojczyzny.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża przekonanie, że obchody 1000-lecia państwowości polskiej jeszcze mocniej zespolą całe społeczeństwo polskie we Froncie Jedności Narodu, w pracy dla dobra i rozkwitu kraju w imię urzeczywistnienia ideałów socjalizmu, pokoju i braterstwa narodów.

Z okazji 22 rocznicy Święta Odrodzenia Polski — robotnikom, rolnikom, inteligencji, kobietom i młodzieży, wszystkim mieszkańcom Białostocczyzny przesyłamy serdeczne pozdrowienia oraz najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej, wiele szczęścia i radości w życiu osobistym.

Szczególnie serdeczne życzenia i wyrazy uznania kierujemy pod adresem załóg przodujących zakładów pracy i tych wszystkich, którzy swoją ofiarną pracą zawodową i społeczną zapewniają szybki i wszechstronny rozwój białostockiego województwa.

Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku

W 22 rocznicę Odrodzenia Polski, obchodzoną szczególnie uroczyście w roku Tysiąclecia Państwa Polskiego — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przesyła chłopom, robotnikom i inteligencji pracującej Białostocczyzny serdeczne pozdrowienia i życzenia oraz wyraża gorące uznanie za trud i wysiłek włożony w rozwój naszego regionu.

Prezydium WRN jest przekonane, że społeczeństwo Białostocczyzny, czerpiąc natchnienie z najbardziej postępowych tradycji tysiącletniej historii naszego narodu, nadal nie będzie szczędzić sił dla budowy socjalistycznej Ojczyzny.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku

Przejmując z 1000-letniej historii, to co najlepsze pomyślnie budujemy gmach naszej Ojczyzny

Przemówienie Władysława Gomułki na uroczystej sesji Sejmu PRL

WYSOKI SEJMIE!

Przed 8 laty Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej specjalną uchwałą zainaugurował uroczyste obchody Tysiąclecia historycznych dziejów państwowości polskiej. W tych jubileuszowych latach staramy się określić nasze miejsce w historycznym ciągu długiego szeregu pokoleń, które naszą ziemię ojczystą zasiedliły, odwieczną puszczę przemieniły w rolę uprawną, ukształtowały państwo polskie, wzniosły polskie miasta, stworzyły język polski i polską kulturę, wielekroć krwią serdeczną broniły niezawisłości naszej Ojczyzny.

Wybraliśmy wigilię 22 rocznicy Manifestu PKWN, dzień 21 lipca, jako najwłaściwszy dla tej sesji Sejmu dlatego właśnie, aby podkreślić ową nierozerwalną więź, która łączy socjalistyczną teraźniejszość Polski z tym, co było najlepsze, najbardziej wzniosłe, twórcze i patriotyczne w jej przeszłości. Minione 22 lata stanowią bowiem nie tylko najnowszy odcinek historii Polski, lecz zarazem są uwieńczeniem przebytej przez naród polski drogi dziejowej ku wolności i postępowi, drogi, której początki sięgają o wiele dalej w przeszłość niż umownie przyjęte daty 961 czy 966 r.

Nam, pokoleniu budowniczych Polski socjalistycznej, najbliższe są tradycje i dorobek historyczny polskiego ludu pracującego, który przez stulecia trwał na tej ziemi i cierpiąc ucisk własnych, a nieraz obcych wyzyskiwaczy uprawiał polskie pola, rozwijał rzemiosła, tworzył podstawy bytu materialnego narodu i glebę dla jego kultury, który zawsze, w każdej epoce historycznej na swych barkach niósł główny ciężar obrony ziemi ojczystej.

Ale będąc przedstawicielami politycznymi ludu pracującego, rzecznikami jego ideałów i dążeń jesteśmy równocześnie wraz z całym narodem dziedzicami tego wszystkiego, co w przeszłości dla Polski, dla jej rozwoju i dobra uczyniły inne klasy, stany i warstwy społeczne — monarchowie i szlachta, patrycjat miejski i duchowieństwo, ludzie nauki i kultury.

Nie dzielimy naszej narodowej przeszłości na dwie nieprzystawalne do siebie części: naszą i obcą. Historia nie jest dla nas lamusem starzyzny, z którego wydobywa się i odkurza to, co w danej chwili potrzebne. Czujemy się dziedzicami całej, bogatej i złożonej spuścizny dziejowej narodu. Wiemy, że są w tym dziedzictwie rzeczy dobre i złe. Są karty piękne, napawające dumą, do których chcemy nawiązać i nawiązujemy. Są również karty ciemne, gdy prywata, egoizm i krótkowzroczność polityczna prowadziły naród na skraj przepaści. I te tradycje, jako przestroga służą nam w całokształcie naszej działalności.

Idąc na spotkanie nowym czasom, podejmując i rozwiązując właściwe im zadania i problemy, winniśmy mieć w swym ideowym uzbrojeniu rzetelną wiedzę o drodze przebytej przez nasz naród, o doświadczeniach, które ona nam dała. Bez takiej samowiedzy naród nie mógłby się zdobyć na jasne spojrzenie w przyszłość, na prawidłowe określenie swego miejsca, roli i drogi w świecie, którego jest współtwórcą. Bez takiej samowiedzy świadomość narodu byłaby uboga i niepełna, a nadwątleniu uległyby te związki, które decydują o sile więzi narodowej i głębi uczuć patriotycznych.

Złożony charakter losu historycznego Polaków, pełen sprzeczności i kontrastów bieg naszych dziejów nagromadził wielkie bogactwo doświadczeń politycznych i nauk z przeszłości, które stanowią niedłączną część polskiej myśli politycznej. Marksistowska analiza historii Polski, a zwłaszcza badania prowadzone w związku z Tysiącleciem, pozwalają nam dzisiaj pełniej, z lepszym uzasadnieniem i większą precyzją wydobywać z przeszłych doświadczeń Polski te najbardziej fundamentalne wartości i nauki, które pozostaną źródłem siły moralnej, patriotyzmu i ideowości.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Rok bieżący jest ostatnim z lat obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że państwo Piastów, które tysiąc lat temu ujawniło się jako jeden z najważniejszych składników politycznego i gospodarczego obrazu Europy, ma tradycję o wiele dawniejszą i bogatszą. Zaprzedziły go państwa plemienne, takie jak Polan i Wiślan, które później weszły w skład większego organizmu, o którym właśnie tysiąc lat temu pisał współczesny kupiec i podróżnik Ibrahim ibn Jakub: „Kraj Mieszka to najrozleglejszy ze słowiańskich krajów". I jest dla tego państwa niezmiernie charakterystyczne, że nie mamy żadnych przekazów historycznych, z jedynym wyjątkiem dotyczącym Pomorza, które by mówiły o użyciu siły w procesie scalania państewek plemiennych. To dobrowolne zjednoczenie nastąpiło przede wszystkim w obliczu narastającego niebezpieczeństwa ze strony grabieżczych feudałów niemieckich. Nie oparty im się rozbite i skłócone plemiona Lutyków, Obodrzytów i szereg innych plemion zachodniosłowiańskich. Skuteczny odpor feudałom niemieckim dało dopiero państwo Piastów. I to jego największy wkład w dzieje Europy. Jest to zarazem dowód siły i wysoko rozwiniętej organizacji gospodarczej i wojskowej tego państwa, nie mniej wymowny niż liczne świadectwa kronikarskie, fakty te potwierdzające.

Wówczas też pojawił się na określenie całości terytorium państwa piastowskiego termin „Polska", który już odtąd pozostał na zawsze.

W ówczesnej Europie pełnoprawnym współuczestnikiem polityki międzynarodowej mogło być tylko państwo chrześcijańskie. I to był pierwszy powód, dla którego Polska piastowska, podobnie jak wszystkie ościenne państwa, przyjęła nową religię. Był i powód drugi, z poprzednim zresztą pośrednio związany. Ekspansja niemiecka na Wschód odbywała się pod hasłem walki z pogaństwem i szerzenia nowej wiary, jako prawdziwej. Temu celowi służyć miały, biskupstwa zakładane przez Niemców na Wschodzie z zadaniem akcji misyjnej. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę piastowską wytrącało ten „misyjny" oręż z rąk feudałów niemieckich. Nie likwidowało to jednak całkowicie niebezpieczeństwa podporządkowania ziem polskich Niemcom przy pomocy kościoła. Mimo bowiem przyjęcia chrztu za pośrednictwem Czech, do zwierzchnictwa nad kościołem w Polsce pretendowało przez długie lata arcybiskupstwo magdeburskie, co potwierdzone było przez papieży Benedykta IX, Leona IX i Innocentego II, a nie zostało zrealizowane tylko ze względu na zdecydowany opór władców polskich i związanej z nimi hierarchii kościelnej. O tej postawie papiestwa wobec walczącej o swą niezależność od Niemiec Polski już dawno pisali nasi historycy. W 1926 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Roman Grodecki zwrócił uwagę, że ostatni z wymienionych tu papieży Innocenty II wydał złowieszczą, antypolską bullę w dniu koronacji w Rzymie cesarza niemieckiego Lotara, „dając wyraz porozumienia się w tej sprawie dwóch najwyższych w chrześcijaństwie władz".

Niezależnie od przyczyn charakteru zewnętrznego przyjęcie chrześcijaństwa miało i przyczyny wewnętrzne. Kościół ówczesny wszędzie był związany z klasami panującymi społeczeństwa feudalnego. W podlegającej feudalnym przekształceniom Polsce nowa religia stawała się jednym z ramion aparatu władzy państwowej i oparciem ideologicznym i kulturalnym nowych stosunków społecznych.

W sumie — chrzest był dziełem państwa i jego organem był za pierwszych Piastów kościół polski, służący wzmocnieniu jego sił obronnych. Jest to w pełni zgodne z podstawową cechą charakterystyczną ówczesnego państwa polskiego, które miało rzecz prosta, charakter klasowy.

Byłoby jednak uproszczeniem upatrywać w państwie wyłącznie i jedynie organizację zabezpieczającą panowanie określonej klasy społecznej. Gdy monarchia piastowska jednoczyła kraje Polan, Wiślan i Ślęzan, gdy jej urzędnicy i sądy strzegli bezpieczeństwa przed zbrodnią i rozbojem, a załogi i zamki przed napaścią z zewnątrz, młode państwo polskie, choć podobnie jak wszędzie w Europie kształtowane przez klasy panujące społeczeństwa feudalnego i stojące na straży ich interesów — spełniało zarazem najistotniejsze zadania ogólnonarodowe, było żywotnie potrzebne ogółowi ówczesnych mieszkańców tej ziemi. Jakkolwiek sprzeczne byłyby interesy różnych klas i warstw ówczesnego społeczeństwa oraz poszczególnych dzielnic ówczesnego państwa — to jednolita monarchia stała się nie tylko symbolem prawowitej władzy w świadomości powszechnej, lecz także doniosłym katalizatorem poczucia jedności, pierwocin świadomości narodowej.

Państwo pierwszych Piastów ulegało następnie ewolucji podobnej, jak wszystkie państwa ówczesnej Europy. Zmiany w układzie sił społecznych musiały doprowadzić do powszechnego wówczas rozbicia feudalnego, do rozczłonkowania organizmu państwowego, ale i wówczas nie zatarło się pojęcie wspólnoty, zarówno u ludności ziem polskich, jak i w rozrodzonej szeroko dynastii piastowskiej, przechowującej ideał „ojcowizny" jako niezbywalnego dziedzictwa przodków.

Rozbicie dzielnicowe, w którego ramach również dokonał się określony postęp gospodarczy i społeczny, było w Polsce połączone z wielkim ryzykiem dla istnienia państwa i narodu. W tym okresie osłabia bowiem zdolność poważnionych władców rozdrobnionych dzielnic do stawiania czoła zaborczym atakom niemieckich feudałów.

Wówczas to penetracja niemieckich rycerzy i duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego, spowodowała osłabienie więzi łączącej Pomorze Zachodnie i Śląsk z resztą Polski. W rezultacie dzielnice te nie weszły w skład odbudowanego z początkiem XIV wieku Królestwa Polskiego. Kazimierz Wielki, chcąc zabezpieczyć się przed dalszymi napaściami Krzyżaków, zrzekł się swych praw do Śląska na rzecz Czechów w zamian za zrzeczenie się przez dynastów czeskich pretensji do korony polskiej, a później ta prastara dzielnica polska wpadła w ręce cesarzy niemieckich. Ponurym rezultatem okresu rozbicia dzielnicowego i politycznej krótkowzroczności niektórych książąt mazowieckich było usadowienie się na północy kraju Zakonu Krzyżackiego, oficjalnie mieniącego się teutońskim, który korzystając ze stałej protekcji papiestwa i cesarstwa zagarnął Ziemię Chełmińską, Prusy i Gdańsk, najeżdżał i łupił Polskę i Litwę, niosąc mord i pożogę ich ludności. Groźba rozszerzenia się ekspansji tego obcego tworu na ziemie polskie stała się ważnym czynnikiem przyśpieszającym odbudowę jedności państwowej Polski.

Wielekroć podejmowane próby zjednoczenia Polski uwieńczone zostały sukcesem za panowania Władysława Łokietka. Jedyną porażką w akcji scaleniowej Łokietka jest klęska poniesiona w 1308 r., gdy Krzyżacy podstępnie opanowali wierny Łokietkowi Gdańsk i wymordowali jego polską ludność. Powodzenie podjętej przez Łokietka, a kontynuowanej przez Kazimierza walki o zjednoczenie miało swe źródło w woli powszechnej, w pragnieniu wszystkich warstw społecznych. Stanowe państwo dwóch ostatnich Piastów było wynikiem przede wszystkim przyczyn wewnętrznych, ale i ono miało przed sobą istotne i ważne zadania obronne wobec tego samego wroga, co i w pierwszych wiekach państwowości polskiej. Godne jest bowiem podkreślenia, że Polska Piastów prowadzi w ciągu wieków wiele wojen z Niemcami, nigdy jednak nie sięga po ziemie niemieckie, zawsze jest to obrona przed agresją. Równocześnie, z wyjątkiem sporu o Grody Czerwieńskie, nie prowadzi ona wojen przeciw swym słowiańskim sąsiadom z południa i wschodu. Nie można bowiem za nie uważać włączania się poszczególnych władców w normalne dla ówczesnej epoki spory dynastyczne.

Nie odbiera też jeszcze polskiego ogólnie charakteru państwa objęcie w drodze spadku dynastycznego przez Kazimierza Wielkiego części ziem południoruskich. Główna jego uwaga bowiem skierowana jest na kontynuowanie ojcowskiego dzieła skupienia ziem etnicznie polskich. Potrafił Kazimierz włączyć do Polski Kujawy, Ziemię Dobrzyńską, Łęczycką, Sieradzką, Wieluńską, objął w zwierzchnie władanie Mazowsze, Santok i Drezdenko. Poza zasięgiem jego władzy były jednak jeszcze Śląsk i Pomorze. Śmierć ostatniego z Piastów na tronie polskim przerwała jego przygotowania do podjęcia nowej walki o Pomorze Zachodnie i w pozostawionym przez niego kształcie dzielnicowym pozostało państwo polskie przez wiele lat, ulegając przeobrażeniom dopiero za dynastii Jagiellonów.

Groźne niebezpieczeństwo, jakie na przełomie XIV i XV wieku stanęło przed Polską i Litwą, w postaci zachłannego i żądnego wciąż nowych podbojów Zakonu Krzyżackiego, popieranego przez całe ówczesne Niemcy, stało u podłoża Unii Polsko-Litewskiej. Owocem tego politycznego i militarnego sojuszu był wiekopomny triumf polsko-litewsko-ruskiego oręża pod Grunwaldem, a w następstwie ostatecznie klęska zakonu, odzyskanie przez Polskę Pomorza Gdańskiego i Warmii oraz objęcie zwierzchnim władaniem reszty ziem zakonnych, przekształconych następnie w tzw. Prusy Książęce. Z dawnego terytorium piastowskiego poza granicami Polski pozostały Pomorze Zachodnie i prawie cały Śląsk, gdyż tylko jego skrawki powróciły do Polski.

Unia Polski z Litwą przechodziła różne koleje, posłużyła ona do zbudowania rozległego imperium Jagiellonów, a główny trzon tego imperium — Polska stała się wielką siłą europejską. Do czasu jednak Unii Lubelskiej w r. 1569, a więc przez ponad 1 1/2 wieku, Polska i Litwa stanowiły dwa wyraźnie różne państwa. Na innych zasadach opierała się naczelna władza państwowa, odrębne były jej instytucje, odrębnymi rządziły się prawami, niejednokrotnie odrębną miały politykę.

Czasy te — to słynne Odrodzenie polskie, okres wielkiego rozkwitu kultury mającej swe podłoże w nieznanej uprzednio prężności gospodarczej Polski. Ośrodkiem nauki jest Uniwersytet Jagielloński, przeżywający szczyt swego rozwoju, a uczniowie jego, w całym kraju rozprzestrzeniający oświatę — poprzez szkół, w których pracują jako nauczyciele — to najczęściej mieszczanie, czasem chłopi. Księgarze i drukarze to również z reguły mieszczanie, wśród uczonych i pisarzy dominują synowie mieszczan i średniej szlachty. Nazwiska Kopernika, Dantyszka, Reja, Kochanowskiego, Fryczą-Modrzewskiego są tego wymownym przykładem. Odrodzenie polskie obejmuje nie tylko ziemie należące do państwa polskiego, ale cały nasz narodowy obszar etniczny. Wówczas to spod pióra Hieronima Wietora, Ślązaka z Jeleniej Góry, wyszły wzruszające słowa o jego pragnieniu „aby języka polskiego pismo się rozmnożyło ku czci i sławie tej sławnej korony polskiej".

Wyzwala się też wówczas kultura polska spod przemożnego wpływu łaciny. Uczeni wciąż jeszcze piszą po łacinie, aby dzieła ich mogły być rozumiane i poza granicami kraju, ale rozszerza się gwałtownie zasięg kulturalny języka polskiego, w tym języku powstaje wspaniała literatura piękna, język polski zdobywa dominującą pozycję w życiu państwowym i politycznym.

Kultura Odrodzenia ma charakter na wskroś świecki, a rozwijający się równocześnie wielki prąd reformacyjny, przeciwstawny panującemu katolicyzmowi, niesie kulturę w szerokie masy społeczne, nie tylko do drobnej szlachty i mieszczaństwa, ale w pewnej mierze również do chłopstwa.

Przeciw Odrodzeniu i Reformacji niemal od samych początków tego ruchu wystąpiły ostro elementy reakcyjne, znajdujące oparcie w zmieniającym się układzie sił społecznych, bowiem już w samych podstawach ówczesnej siły państwa tkwiły zarodki przyszłych dlań wielkich niebezpieczeństw.

Już za czasów ostatnich Jagiellonów zaczęły narastać głębokie sprzeczności wewnętrzne. Odzyskanie ujścia Wisły i otwarcie drogi dla eksportu polskich produktów rolnych i leśnych skłoniło szlachtę do rozszerzenia gospodarki folwarcznej, co niezmiernie pogorszyło dolę chłopa wskutek upowszechnienia pańszczyzny i zacieśnienia więzów poddaństwa. Wzrost bogactwa szlachty umacniał jej supremację polityczną nad pozostałymi stanami, zwłaszcza nad mieszczaństwem i prowadził do stopniowego przekształcania monarchii stanowej w Rzeczpospolitą Szlachecką. Drugą połowę epoki jagiellońskiej znamionuje ostra walka potężnego odłamu średniej szlachty pod nazwą ruchu egzekucji praw o umocnienie jedności Rzeczypospolitej i władzy królewskiej przeciw przewadze i wpływom możnowładztwa. Najbardziej światli przedstawiciele tej epoki wzywają do wypełnienia narodowego obowiązku i przywrócenia Koronie Polskiej utraconych Ziem Zachodnich. I jeśli jeszcze wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka Jan Długosz marzył o odzyskaniu Szczecina, widząc w tym ukoronowanie polskich dążeń zjednoczeniowych, to w wiekach późniejszych próżno byłoby szukać podobnych planów politycznych.

Walka między obozem egzekucji praw a magnaterią toczyła się o dalszy kierunek rozwoju Polski. O jej wyniku przesądziła ostatecznie Unia Lubelska, która na trzy lata przed wygaśnięciem dynastii Jagiellonów, zastąpiła dotychczasowy luźniejszy związek Polski i Litwy, federacją obu państw, czemu towarzyszyła inkorporacja bezpośrednio do Korony rozległych i żyznych ziem ukraińskich.

W rezultacie Unii Lubelskiej powstał państwo zwane „Rzeczpospolitą obojga narodów". Słusznie jednak stwierdza współczesny historyk, Konstanty Grzybowski, że w Lublinie zawierały Unię tylko klasy rządzące dwóch państw, a nie narody, których było nie dwa, lecz cztery: polski, litewski, ukraiński i białoruski. Istniała tu więc już w samych podstawach głęboka sprzeczność między charakterem etnicznym sfederowanych państw, a charakterem Unii. Prawda że oba organizmy łączące się w Rzeczpospolitą zachowywały autonomię, formalnie aż do języka państwowego włącznie. Ale jednocześnie — i to było decydujące — łączyły się w jeden organizm społeczny klasy panujące obu państw. Zniknęły bowiem zostały ograniczenia w nabywaniu dóbr i piastowaniu urzędów przez szlachtę obu części Rzeczypospolitej, co otwierało magnatom litewskim dostęp do gospodarczych i politycznych wpływów w Koronie, a szlachcie polskiej otwierało szerokie pole ekspansji na wschodzie. Połączenie społeczeństwa Korony o przewadze średniej szlachty, rozwiniętych miastach i dużej stosunkowo zwodzie chłopa ze społeczeństwem Wielkiego Księstwa o przewadze magnackiej, słabych miastach i wciąż wzrastających tendencjach do jak najpełniejszego ujarzmienia masy chłopskiej — musiało w tych warunkach prowadzić do regresu w Polsce.

Wraz z Unią Lubelską i śmiercią Zygmunta Augusta, Polska wkroczyła w nową epokę jej dziejów, epokę trwającą ponad dwa stulecia i zakończoną utratą niepodległego bytu państwowego w wyniku rozbiorów. Był to najsmutniejszy okres w dziejach narodu, okres staczania się państwa polskiego po równi pochyłej ku upadkowi. Czynnikiem sprawczym tego upadku była oligarchia magnacka, sobiepaństwo możnych, obskurantyzm i fanatyzm triumfującej kontrreformacji, które w krótkim czasie roztrwoniły siłę i dorobek wielu poprzednich pokoleń. W warunkach stworzonych przez Unię „obojga narodów" rozwinęła się faktyczna ekspansja na wschód panów polskich i litewsko-ruskich rządzących Wielkim Księstwem Litewskim. Ta ekspansja sprawiła, że państwo polskie na kilka wieków straciło zainteresowanie dla zamieszkałych przez ludność polską Ziem Zachodnich, a magnat i szlachcic polski lub spolszczony na wschodzie stał się ciemiężycielem chłopa ukrai-

ąg dalszy na str. 4

Przemówienie Władysława Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 2

skiego i białoruskiego. Na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, lub kosztem tych kresów wyrosły potężne latyfundia magnackie, głęboko naruszające równowagę polityczną kraju, uzurpujące sobie atrybuty państwa, tworzące własne armie i administracje, przemierzające się przeciw wszelkim dążeniom do wzmocnienia władzy centralnej.

Wzrostowi potęgi królewiąt — Radziwiłłów, Wiśniowieckich, Ostrogskich, Koniecpolskich, Lubomirskich i im podobnych, towarzyszy zmniejszenie liczebności i upadek znaczenia średniej szlachty. Demokracja szlachecka staje się jedynie parawanem dla rządów oligarchii magnackiej. Dominacji tej oligarchii sprzyja system elekcyjny, który pozbawiał kraj autorytetu monarchy, poczuwającego się do odpowiedzialności za swoje państwo. Większość królów elekcyjnych wygrywała tron w drodze zakulisowych przetargów i pozostawała przez cały czas marionetkami stronnictw magnackich lub obcych mocarstw.

U podłoża osłabienia sił politycznych państwa leżał ręgres społeczny i gospodarczy. Rozwój folwarku pańszczyźnianego i surowcowego eksportu przekształcał Polskę w kolonialne zaplecze Zachodu, podrywał podstawy egzystencji rodzimych miast, a dyktatura szlachty wyzuwała z praw stan mieszczański i kmiecі. Zanim wstrząsnęła Rzeczpospolitą wyzwoleńcza wojna kozaczyzny ukraińskiej, zanim zalał ją „potop" szwedzki — obraz jej struktury gospodarczej i społecznej wykazywał ogromne zmiany w porównaniu ze „złotym" wiekiem Odrodzenia. Na szczycie drabiny społecznej stali magnaci, „królewięta" na pół suwerenni w swych rozległych dobrach, na jej dole — chłopi poddani, doprowadzeni niemal do prawdziwego niewolnictwa. Nie co innego wiem znaczyły słowa prawnika szlacheckiego z XVII wieku Teodora Ostrowskiego, gdy dowodził, że poddani na roli osiedli i pańszczyznę odbywający nie tylko sami, ale i z potomstwem swym są własnością dziedzica, tak że ich darować, przedać, za inną rolę lub wieś przenieść prawnie wolno".

Chłop cierpiał nie tylko ucisk pańszczyźniany; olbrzymim ciężarem kładły się nań wielkie podatki na rzecz kleru w postaci „dziesięciny", opłat za usługi religijne, procenty od zadłużenia itd. Dodać należy, że już w drugiej połowie XVI wieku wymiar robocizny w dobrach duchownych wzrósł poważnie i stwarzał dla chłopów sytuację nawet gorszą niż w posiadłościach szlacheckich, co powodowało, że chłopi zbiegali z dóbr kościelnych do świeckich. Rosną też szybko latyfundia biskupów, kapituł i zakonów, np. majątki kapituły gnieźnieńskiej wzrosły od XVI do XVIII wieku o 100 proc. W tych warunkach wyższy kler tworzył zwartą grupę wielkiej magnaterii.

A w środku tej drabiny był rozległy stan szlachecki: szlachta średnia, coraz bardziej od magnatów zależna, swą pozycję gospodarczą gruntująca na wyzysku chłopa, oraz szlachta drobna i bezrolna, trzymająca się pańskiej klamki, służąca w pańskiej administracji, sprzedająca swój głos na sejmiku magnatowi, bo jej prawa polityczne stanowiły dla niej podstawę egzystencji. A wreszcie uzupełniały ten obraz słabnące miasta, również w olbrzymiej części stanowiące własność magnatów.

Gdy w roku Unii Lubelskiej 1569, na Mazowszu 36% kmieci posiadało ziemi więcej niż 1/2 łanu, w 1616 r. było takich chłopskich posiadaczy już tylko 10 proc., a w niespełna 40 lat po Unii już ani jednego. Chłopska gospodarka towarowa została wyparta przez folwark szlachecki, a ciężary pańszczyźniane rosły z coraz większą bezwzględnością.

W połowie XVI wieku mieszczanie stanowili 25 proc. ludności Korony, chłopi 65 proc., a szlachta 10 proc. W dwa wieki później u szczytu regresu i agraryzacji — chłopów było około 73 proc., mieszczan jedynie 17 proc., a szlachty 8 proc. Równocześnie rośnie liczba tzw. „ludzi luźnych", nie związanych ze stałym warsztatem i miejscem pracy.

Niemniej groźne zmiany nastąpiły w strukturze narodowościowej ludności państwa polskiego. Polskę Chrobrego o powierzchni ok. 250 tys. km² wg. szacunku historyków zamieszkiwało około 1,2 mln mieszkańców etnicznie jednorodnych. W granicach monarchii Kazimierza Wielkiego na 240 tys. km² (wraz z ziemiami lennymi) mieszkało blisko 2 mln ludności, w ogromnej większości — poza Rusią Halicką — polskiej. Wówczas jednak pozostawało już poza granicami państwa polskiego kilkaset tysięcy ludności polskiej na gęsto zaludnionym Śląsku, Ziemi Chełmińskiej i na Pomorzu Zachodnim. Terytorium Polski i Litwy, związanych unią personalną, pod koniec panowania Kazimierza Jagiellończyka wynosiło łącznie bez ziem lennych ok. 1,115.000 km², w tym Polska tylko 260.000 km². I wreszcie w pierwszej połowie XVII w. w szczytowym okresie rozrostu terytorialnego Rzeczypospolitej Szlacheckiej, na ogromnym terytorium liczącym blisko 1 mln km², obejmującym na wschodzie bez małych dorzecze Dniepru — mieszkało około 14 mln mieszkańców. Ale jedynie 1/5 tego terytorium stanowiły obszary o zwartym zaludnieniu polskim, a Polaków nie było więcej niż 40 proc. wśród ogółu ludności państwa.

W wewnętrzną sytuację polityczną tego wielonarodowego państwa pogarszała struktura religijna jego ludności. Podstawową masą ludności w Wielkim Księstwie Litewskim i na Ukrainie wyznawała prawosławie. Nabrało to szczególnego zabarwienia od końca XVI w., gdy w Polsce zdobył przewagę kontrreformacyjny, wojujący katolicyzm, a polityka tolerancji religijnej oraz zgodnego współżycia różnych wyznań ustępuje miejsca represjom i prześladowaniom schizmatyków i innowierców. Z ducha kontrreformacji zrodzona Unia Brzeska pozbawiła duchowieństwo prawosławne praw stanowych, przyspieszyła proces polonizacji szlachty ruskolitewskiej, zantagonizowała wobec Rzeczypospolitej masy chłopskie. Wobec chłopa bowiem katolicki szlachcic na swoją modłę i ze swoją korzyścią batem i karami pieniężnymi urzeczywistniał zasadę „cuius regio eius religio" — czyja władza, tego religia, narzucając mu katolicyzm, i to pośledniejszego gatunku, unicki, gdyż „rzymski" był zarezerwowany dla panów. Równocześnie kresowe królewięta, którym ciągle brakowało rąk do pracy w rozległych majątkach wbrew żywotnym interesom państwa usiłowały przekształcić w swych poddanych i zapędzić do pańszczyzny wolną ludność kozacką.

Katastrofy wojenne XVII wieku przypieczętowały proces regresu. Polityka ekspansji na Wschód spowodowała bowiem nie tylko osłabienie sił wewnętrznych Polski, ale również niebezpieczne dla jej bytu państwowego zaangażowanie zewnętrzne. W rezultacie tej polityki powstały głębokie sprzeczności interesów między Polską a Rosją, prowadzące do wyniszczających kraj konfliktów zbrojnych. W początkowym okresie wojny te przyniosły zwycięstwa i rozszerzenia terytorium państwa polsko-litewskiego kosztem Rusi moskiewskiej, podnoszącej się dopiero z upadku spowodowanego niewolą tatarską. Później odmieniła się kolej losu. Wojny kozackie w połowie XVII w., najazd szwedzki, a następnie długotrwałe wojny polsko-rosyjskie i polsko-tureckie o Ukrainę podcięły podstawy siły gospodarczej i militarnej Polski. Niesławną rolę odegrały w tym okresie dziejów narodu hierarchia kościelna i zakon jezuitów, które pod hasłem „przedmurza chrześcijaństwa" narzucały Polsce ciężar obrony obcych jej interesów.

W wyniku wojen XVII wieku Rzeczpospolita utraciła część swych niepolskich terenów na Wschodzie, przede wszystkim Ukrainę zadnieprzańską, ale oderwały się od niej również Prusy Książęce. Mimo to pozostała terytorialnie jednym z największych państw europejskich. Siła jej jednak absolutnie nie była proporcjonalna do jej rozmiarów geograficznych. W czasie wojen szwedzkich uległy ruinie miasta. Na Mazowszu tylko 14 proc. domów w miastach zostało nie zniszczonych, podobnie było i w innych polskich województwach. Uległa zniszczeniu i wieś. Najszybciej jednak odbudowały się fortuny magnackie, jeszcze bardziej umacniając swą dominującą rolę w państwie pozycję. Zubożała średnia szlachta popadła w jeszcze większą zależność od magnatów, zwiększając zarazem ucisk chłopa, by jak najszybciej odrobić straty. Nie mając naturalnych warunków rozwoju nie mogły się podźwignąć miasta, które nie odbudowały się całkowicie niemal aż do końca istnienia Rzeczypospolitej. A w kulturze zapanowała ciemnota i zacofanie. Upadła nawet sławna Akademia Krakowska, całe szkolnictwo znajdujące się w rękach zakonów stało na bardzo niskim poziomie. Państwo polskie jako całość, mimo chwilowych przebłysków dawnej siły, jak w czasach Jana Sobieskiego, staczało się nieuchronnie w anarchię ponurych czasów saskich.

I w tym samym czasie, gdy państwa ościenne utowoczesniały się, umacniały się wewnętrznie, gdy w większości krajów Europy w oparciu o rosnące znaczenie miast, o wpływy mieszczaństwa i drobnej szlachty umacniała się centralna władza państwowa, rosły w potęgę monarchie absolutne — szlachta polska wolała obłędnie, że „Polska nierządem stoi", a wyzyskujące bezlitośnie masy ludowe mogła „pić i popuszczać pasa" jak głosiło przez nią samą stworzone przysłowie. Polska Sasów, rzekomo „silna własną słabością" stała się krajem bez wojska, bez granic, krajem bezbronnym wobec rośnących w siłę mocarstw ościennych, zalewanym przez niszczycielskie najazdy, stanęła w obliczu zbliżającej się katastrofy.

W drugiej połowie XVIII wieku ujawniło się w pełni zachwianie się podstaw ustrojowych państwa w węzłowym punkcie problemów socjalnych okresu feudalizmu. Opór chłopów przeciw uciskowi szlacheckiemu począł wzrastać z siłą nieznaną od czasów powstania Chmielnickiego na Ukrainie, Kostki Napierskiego na Podhalu i buntów chłopów wielkopolskich. Po upływie przeszło 100 lat sytuacja była analogiczną, nowe powstanie na Ukrainie, tym razem prawobrzeżnej i bunty chłopskie na ziemiach etnicznie polskich wykazały, że najbardziej cierpliwi doszli do kresu wytrzymałości ucisku. W tych warunkach król pruski Fryderyk Wielki zainicjował pierwszy rozbiór Polski, dokonany przez 3 sąsiadujące z nią mocarstwa, pewne, że zanarchizowana Rzeczpospolita nie znajdzie w sobie sił obronnych wobec ich ekspansji.

Tzw. „demokracja szlachecka" stanowiąca w istocie swoisty system „klienteli" z magnaterią na czele, przyniosła w ten sposób swoje gorzkie owoce. Groźba utraty bytu państwowego wstrząsnęła głęboko bardziej świadomą częścią społeczeństwa polskiego. Słusznie też powiedział Engels: „Następstwem już pierwszego rozbioru Polski był zupełnie naturalny sojusz... szlachty, mieszczaństwa, częściowo chłopstwa, zarówno przeciw ciemiężcom Polski, jak i wielkim magnatom swego kraju ojczystego".

Ekonomiczną, a stale wzmacniającą się bazą tego sojuszu były zmiany dokonujące się wówczas w strukturze gospodarczej Rzeczypospolitej, jak powolne, ale stale ożywianie się handlu i rzemiosła, rozwój manufaktur, wzrost ludności miast, stale rozszerzanie się rynku wewnętrznego, mówiąc ogólnie — formowanie się elementów układu kapitalistycznego. W postaci słabej i zapóźnionej w porównaniu z innymi krajami poczęły się w Polsce tworzyć warunki przemian, którym podlegała Ówczesna Europa. „Naturalny sojusz", o którym mówił Engels, niepredko mógł w owych warunkach dojrzeć i przynieść rezultaty. Potrzeba na to było bez mała lat 20 i przykładu, jaki niosła światu rewolucyjna Francja.

Na tym tle rozpatrywać należy Sejm Czteroletni, jego największe dzieło — Konstytucję 3 Maja 1791 r., prawo o miastach i inne jego akty ustawodawcze. Nie były to akty rewolucyjne, nosiły one wyraźne piętno kompromisu, wynikającego ze złożoności koalicji antymagnackiej. Góra mieszczaństwa polskiego i średnie ziemiaństwo tworzyły wspólny front średnich posiadaczy zwróconych przeciw feudalnemu konserwatyzmowi magnatów, ale były się emancypacyjnych dążeń zarówno „plebsu" miejskiego, jak i chłopstwa. Miasta polskie zbyt niedawno dopiero poczęły się dźwigać z upadku, zbyt krótki był okres walki mieszczaństwa o prawa polityczne, także poczucie własnej siły było w nim bez porównania słabsze niż np. u „trzeciego stanu" we Francji, nie mogło więc ono stać się hegemonem rewolucji burżuazyjnej, która we Francji przyniosła wolność chłopu.

Mimo to Konstytucja Majowa i reformy Sejmu Czteroletniego, łamiąc rządy magnackie w Rzeczypospolitej, otwierając drogę dalszym przekształceniom społecznym i politycznym, posiadały ogromną doniosłość.

Sejm Czteroletni dla wzmożenia sił obronnych kraju musiał się uciec w 1789 r. do zwiększenia podatków. Mimo to nie udało się zdobyć środków, jakich wymagała sytuacja. Przy całym bowiem wzmożonym wysiłku, mimo iż do 75 proc. faktycznych dochodów przeznaczono na wojsko, wydano na ten cel w latach 1788—1790 tylko 30 mln zł, tj. 17 razy mniej niż 3 państwa zaborcze, rozporządzające przecież od lat silnymi i dobrze uzbrojonymi armiami.

Siły patriotyczne kierujące Sejmem Czteroletnim zamierzały też dla ratowania państwa przejąć majątki biskupów w zamian za przyznanie im stałych pensji. A że były to majątki niemałe, świadczą obliczenia wybitnego historyka gospodarczego Jana Rutkowskiego, wg. którego pod koniec XVIII w. z gruba chłopów 17 proc. przypadało na dobra duchowne. Jeden tylko biskup krakowski, już po I rozbiorze osiągał 575 tys. zł czystego dochodu rocznie. Co oznaczała ta suma wyjaśnić może porównanie jej z dochodami państwowymi. Globalny roczny dochód skarbu koronnego wynosił w latach 1776—1789 od 11,6 mln zł do 14,8 mln zł rocznie, a skarbu litewskiego ok. 5 mln zł rocznie.

Jednak żywot postanowień Sejmu Czteroletniego był bardzo krótki, większość ich w ogóle nie weszła w życie. Uznane one były bowiem przez magnaterię, hierarchię kościelną i ich sojuszników za największą klęskę, dla której odrobienia zmobilizowały się wszystkie siły wstecznictwa, uciekając się do krwawej rozprawy, do zdrady własnego kraju nawet, byle tylko dzieło Sejmu Czteroletniego zniweczyć. O pomoc nie musiały zbytnio prosi sąsiadów Polski. Zbyt byli oni bowiem zaniepokojeni wydarzeniami nad Wisłą, widząc w nich zarzewie tych samych zjawisk, które rozpaliły się nad Sekwaną.

Tak doszło do Targowicy, klęski wojsk broniących konstytucji, nowego rozbioru Polski i wreszcie sejmu grodzieńskiego, który na pozostałych resztkach Rzeczypospolitej przywrócił dawny system rządów i zlikwidował reformy społeczne Sejmu Czteroletniego. Wojska zaborców poddały swej kontroli całość życia społecznego w niepodległej jeszcze nominalnie części państwa polskiego.

Siły patriotyczne zerwały się raz jeszcze do walki w obronie Ojczyzny. I cześć oddając wszystkim twórcom i bojownikom Insurekcji Kościuszkowskiej, zamykać nie możemy oczu na to, że choć nikłe były szanse ich zwycięstwa, nie potrafili zmobilizować wszystkich potencjalnie w narodzie tkwiących sił do walki o wolność. Kilka wielkich problemów społecznych epoki tkwił bowiem na wsi, w położeniu pańszczyźniano chłopa. Jednak te ogromne możliwości, które tkwiły w wyzwoleńczych dążnościach chłopstwa nie były docenione i w małej tylko części zostały wyzwolone. A tylko powszechna, rewolucyjna walka ludu wiejskiego mogła mieć perspektywy zwycięstwa.

W konsekwencji, mimo bohaterstwa wojsk Kościuszki, mimo niewiarygodnej ofiarności i męstwa ludu Warszawy, Insurekcja upaść musiała, a w ślad za tym przyszedł trzeci rozbiór i likwidacja Rzeczypospolitej.

Po ośmiuset latach niepodległego bytu Polska — wielkie państwo, jeszcze przed 300 laty czołowa potęga w Europie środkowej i wschodniej — została podzielona między 3 zaborcze monarchie i na okres 130 lat wymazana z mapy politycznej. Było to wydarzenie w nowożytnej Europie bez precedensu. Decydującą, z punktu widzenia współczesności fazę swego rozwoju naród nasz przebył bez własnej państwowości. Wykazał on w tym niezmiernie trudnym okresie swych dziejów ogromny hart ducha, niezłomny patriotyzm i zdolność stawiania czoła przeciwnościom losu. Mimo podziału między państwa zaborcze i włączenia poszczególnych części ziemi polskiej do różnych organizmów gospodarczych, mimo braku wspólnego rynku narodowego i wynikających zeń więzi ekonomicznych — naród nasz nie tylko utrzymał, lecz także umocnił swą jedność, nie tylko przechował, lecz rozwinął wspólnotę kultury i obyczaju, dowodząc w ten sposób, że te czynniki mogą odegrać wielką rolę w kształtowaniu nowoczesnej świadomości narodowej.

Dzieje Polski Piastów i Jagiellonów oraz dzieje upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej pozostawiły nam po sobie nauka polityczną o zasadniczym znaczeniu: suwerenność narodowa i państwowa Polski może się umacniać tylko wówczas, gdy ustrój społeczny i polityczny kraju na danym etapie dziejowym pozostaje w zgodzie z postępem.

Najbardziej społecznie reakcyjne koła wielkiej magnaterii i wyższej hierarchii kościelnej pogodziły się z zaborcami. Karty historii tych czasów rejestrują wiernopoddańcze oświadczenia polskich książąt kościoła katolickiego składane monarchom państw, które dokonały rozbiorów Polski, a także potępienia watykańskie rzucane na powstańców. Przytłaczająca większość społeczeństwa polskiego dążyła jednak do zrzucenia obcego jarzma, zależnie jednak od klasowego punktu widzenia różnie pojmowano drogi prowadzące do wyzwolenia. Stąd też w każdym powstaniu polskim i w poprzedzających je ruchach spiskowych, widocznie są wyraźnie dwa przeciwstawne sobie nurty. Jeden, konserwatywny społecznie, niechętny do odwoływania się tak do polskich, jak obcych mas ludowych, bojący się rewolucji, a szukający oparcia w rządach europejskich. Drugi — postępowy, łączący ideę wyzwolenia narodowego z walką mas ludowych o swe wyzwolenie społeczne, zwrócony nie tylko przeciw zaborcom, ale również przeciw reakcyjnym i ugodowym wobec wroga klasom społecznym, szukający pomocy w ruchach postępowych w Europie, a w szczególności w masach ludowych państw zaborczych.

Wierni tym założeniom byli polscy bojownicy Wiosny Ludów, z największym naszym poetą Adamem Mickiewiczem na czele, wierna im była lewica Czerwonych w Powstaniu Styczniowym, tradycje te odziedziczyli bojownicy polskiego proletariatu.

Ruchy wyzwoleńcze Polski łączyła głęboka więź ze sprawą wolności i rewolucji na świecie. Liczne zastępy polskich patriotów i demokratów zapisały się chlubnie w historii walk wyzwoleńczych innych narodów. Z myślą o wolności ludu Kościuszko i Pułaski walczyli za oceanem o niepodległość Republiki Stanów Zjednoczonych. Hasło „Wszyscy ludzie wolni są braćmi" prowadziło do walki Legiony Dąbrowskiego. Szlachetne wezwanie „Za wolność waszą i naszą" wiodło później gen. Bema do szeregów rewolucji węgierskiej, a Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego na barykady Komuny Paryskiej. Głęboka więź łączyła patriotów polskich z dekabrystami, a u podstaw planów powstania w 1863 r. leżał sojusz „Czerwonych" z rewolucjonistami rosyjskimi spod znaku „Ziemi i Wolności".

Stulecie walk o odzyskanie utraconej niepodległości dowiodło, że „nie wśród rządów, lecz wśród ludów Europy" sprawa polska znajdowała wiernych sojuszników. Wielka emigracja po Powstaniu Listopadowym przez dziesięciolecia daremnie kołatała do „sumienia" rządów zachodnich, nie potrafiła od nich niczego uzyskać dla przywrócenia Polsce niepodległości.

W okresie niewoli, w dobie ciężkich walk wyzwoleńczych ukształtował się ostatecznie nowoczesny naród polski. Ale żadna z klas społecznych nie była zdolna doprowadzić do wyzwolenia, dopóki główną siłą rewolucyjną nie stał się proletariat. W połowie wieku XIX zakończył się ostatecznie w zachodniej Europie okres rewolucji burżuazyjnych i nie w klasach posiadających mógł szukać naród polski sojuszników w swej walce o wolność. Jedynym prawdziwym jego oparciem mógł być już odtąd tylko międzynarodowy ruch robotniczy. A gdy w ostatniej ćwierci XIX w. ośrodek ruchu rewolucyjnego przeniósł się do Rosji — tam wyrósł główny naturalny sojusznik polskich sił wyzwoleńczych.

Edukacja klasowa i narodowa proletariatu polskiego przebiegała w warunkach szczególnie skomplikowanych. Etapami jej dróg rozwojowej był Wielki Proletariat Ludwika Waryńskiego, było utworzenie w latach dziewięćdziesiątych wieku XIX Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego — późniejszej SDKPiL, potężne strajki, manifestacje, demonstracje robotnicze i walki na barykadach.

Ciąg dalszy na str. 4

Przemówienie Władysława Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 3

iach rewolucji lat 1905—1907. W tych ciężkich zmaganiach z policją i żandarmerią zaborców i z rodzimą burżuazją wyrastał i dojrzewał politycznie rewolucyjny ruch polskiej klasy robotniczej. Przebyć on musiał trudną i długą drogę zanim potrafił przezwyciężyć fałszywe koncepcje polityczne i prawidłowo wytyczyć strategię i taktykę walki o narodowe i społeczne wyzwolenie. Ale od początku swego istnienia polski ruch robotniczy stał się główną siłą, która wzniosła sztandar walki przeciw zaborcom o niepodległość Polski, która budziła sumienie narodu, jego wolę oporu i walki, jego poczucie godności. Pozostaje historyczną prawdą, że właśnie marksistowska lewica polskiego ruchu robotniczego najwcześniej zrozumiała istotę historycznych doświadczeń narodu polskiego i specyfikę nowego okresu historycznego, wiążąc sprawę wolności Polski z Wielką Rewolucją Socjalistyczną w Rosji i Europie. Żadna ze szkół polskiej burżuazyjnej myśli politycznej nie okazała się zdolna wysnuć właściwych wniosków z historycznych doświadczeń narodu polskiego. Cała mądrość polityczna tych szkół zamykała się w alternatywie: bądź sojusz z klasami posiadającymi imperium rosyjskiego przeciw Niemcom, bądź współdziałanie z imperializmem niemieckim i Austro-Węgrami przeciw Rosji. Ten pozornie nierozwiązalny dylemat rozstrzygnąć mogło jedynie zespolenie niepodległościowych dążeń narodu polskiego z walką klasy robotniczej, wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych w mocarstwach zaborczych, a zwłaszcza jedność walki wyzwoleńczej proletariatu polskiego i rosyjskiego. Potwierdził to w pełni bieg wydarzeń.

W wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji, w wyniku klęski militarnej mocarstw centralnych w pierwszej wojnie światowej i rewolucji w Niemczech i Austro-Węgrzech zaistniały warunki, w których odrodzić się mogło niepodległe państwo polskie.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że władza w powstającej do życia w listopadzie 1918 r. Polsce znalazła się w ręku burżuazji i obszarników, że II Rzeczpospolita ukształtowała się jako państwo burżuazyjne. Siły polityczne, które w tym państwie wzięły władzę nie potrafiły wyciągnąć wniosków z lekcji historii, z upadku Rzeczypospolitej Szlacheckiej i niewoli rozbiorowej. Powolne interesom żubrów kresowych wciągały one nadal Polskę na zgubną drogę ekspansji wschodniej i interwencji przeciw rewolucyjnej Rosji, budowały wielonarodowe, na ucisku obcych narodowości oparte państwo, zaniedbując obronę żywotnych interesów kraju na zachodzie.

Ani endecja, ani sanacja, sprawujące rządy w Polsce okresu międzywojennego nie rozwiązały nabrzmiałych problemów bytu narodowego, nie nadrobiły opóźnień w rozwoju gospodarczym kraju, a nawet zacofanie to w wielu dziedzinach jeszcze pogłębiły. Uzależniały one kraj nasz od obcego kapitału. Masowe bezrobocie w miastach stało się zjawiskiem strukturalnym z każdym rokiem zwiększały się milionowe rzesze zbędnych ludzi na wsi, a młodzież pozbawiona została szans na wykształcenie i nie miała perspektyw na zatrudnienie we własnym kraju. Cała ich polityka wewnętrzna i zagraniczna załamała się tragicznie we wrześniu 1939 roku.

Jedynie rewolucyjna partia proletariatu Polski — partia komunistyczna — od pierwszych dni powstania II Rzeczypospolitej prowadziła zdecydowaną walkę przeciw zagranicznej i wewnętrznej polityce kapitalistów i obszarników w obronie praw ludu i podstawowych interesów narodu. Walkę tę podejmowały również lewicowe nurty PPS, radykalne skrzydło ruchu ludowego i demokratyczne ugrupowania inteligencji. Ale te właśnie postępowe siły narodu były przez władze sanacyjne pozbawione prawa do swobodnej działalności politycznej, prześladowane i tępione środkami przemocy i terroru. KPP została zepchnięta do podziemia, a na jej sojuszników politycznych raz po raz spadały represje policyjne. Prawicowe kierownictwa PPS i SL — podstawowych partii legalnej opozycji wobec rządzącej sanacji — w istocie rzeczy hołdowały takim samym jak ona zgubnym antyradzieckim koncepcjom w polityce zagranicznej i dalekie były od dążenia do radykalnych zmian w polityce wewnętrznej.

Oceniamy dziś surowo rządców II Rzeczypospolitej za ich krótkowzroczność polityczną, za ich politykę zagraniczną i wewnętrzną, za ich egoizm klasowy. Ale ta surowa ocena nie oznacza, iż nie doceniamy tych pozytywnych elementów, które w dzieje naszego narodu wniosło samo istnienie państwa polskiego w latach 1918—1939. Dzięki temu bowiem naród polski odzyskał wiarę we własne siły, upadły dzielące go bariery zaborowe, a dawne podziały dzielnicowe zostały zatarte, powstało wprawdzie elitarne i niedostatecznie rozbudowane, ale polskie szkolnictwo wszystkich szczebli, wzrósł zasięg oddziaływania polskiej kultury na społeczeństwo. I przede wszystkim poważnie rozszerzył się zakres wzajemnego przenikania się świadomości narodowej i państwowej. Gdy w przededniu pierwszej wojny światowej dyskutowano jeszcze, czy w ogóle może istnieć niepodległe państwo polskie, to w latach drugiej wojny światowej ta kwestia nie podlegała już wśród Polaków żadnej dyskusji, toczyła się jedynie walka o to, jaka ma być społeczna treść niepodległej Polski. 20-lecie walk społecznych i politycznych w II Rzeczypospolitej odegrało doniosłą rolę w dojrzewaniu polskiej klasy robotniczej i ludu pracującego do przejęcia odpowiedzialności za losy narodu i państwa polskiego.

Okupacja hitlerowska wystawiła naród polski na najcięższą próbę w jego dziejach. Okupant z premedytacją zmierzał do unicestwienia materialnych, społecznych i kulturalnych podstaw bytu narodu polskiego, do jego biologicznej zagłady. Okupacja hitlerowska trwająca pięć lat wyrządziła Polsce niepowetowane straty ludzkie i niezmiernie ciężkie szkody materialne. Ten tragiczny okres najnowszych dziejów narodu z niezwykłą jaskrawością potwierdził słuszność tych nauk historycznych, które zostały zlekceważone przez władców II Rzeczypospolitej. Ale tym razem nie zlekceważył ich i nie mógł zlekceważyć naród polski.

W sprawiedliwej wojnie przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, naród nasz nie tylko wzniósł się na wyżyny patriotycznej ofiarności i bohaterstwa, lecz równocześnie dokonała się w jego świadomości głęboka i zasadnicza reorientacja polityczna. W latach II wojny światowej starły się ze sobą dwie zasadnicze koncepcje polityki polskiej: koncepcja kontynuowania zgubnej dla narodu linii II Rzeczypospolitej, reprezentowana przez emigracyjny rząd londyński i koncepcja Polski socjalistycznej, wysunięta przez Polską Partię Robotniczą. W czas najwyższej potrzeby, gdy w walce z okupantem hitlerowskim rozstrzygało się „być albo nie być” narodu polskiego, PPR — organizator walki zbrojnej przeciw okupantowi — wystąpiła przeciw wielowiekowym przesądom i rojeniom mocarstwowym, wezwała naród polski do zwrócenia oczu ku jego praojcowskim, piastowskim ziemiom, do rezygnacji z ziem etnicznie niepolskich na wschodzie, do sprzymierzenia się z bratnimi narodami Związku Radzieckiego w walce przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy.

Ta nowa koncepcja polityczna zwyciężyła, zdobyła poparcie Lewicy PPS, radykalnego skrzydła ruchu ludowego, demokratycznej inteligencji, wszystkich postępowych sił narodu i wytyczyła drogę rozwoju współczesnej Polski.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Powstanie Polski Ludowej było przełomowym zwrotem w całej dotychczasowej historii narodu i państwa polskiego. Zwrot ten odpowiadał duchowi epoki współczesnej, warunkom społecznym i politycznym XX wieku, a równocześnie wyrastał z historycznych doświadczeń narodu, z ukształtowanych w ciągu stuleci potrzeb i palących problemów bytu narodowego Polski.

U schyłku pierwszego 1000-lecia naszych dziejów, Polska odrodziła się do niepodległego bytu w nowej sytuacji, w nowym układzie sił w Europie. Faszystowska Rzesza legła w gruzach pod uderzeniami antyhitlerowskiej koalicji, przede wszystkim pod ciosami bohaterskiej Armii Radzieckiej, a werdykt narodów i Układ Poczdamski potępiły niemiecki faszyzm i militaryzm i uznały prawa Polski do jej prastarych piastowskich terytoriów. Powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk był największym zwycięstwem w dziejach naszego narodu. W swych nowych granicach Polska Ludowa stała się państwem jednonarodowym.

Po raz pierwszy w 1000-letniej historii Polski znalazł swe ostateczne i sprawiedliwe rozwiązanie problem granic państwowych Polski.

Ten historyczny zwrot w położeniu państwa i narodu polskiego zawdzięczamy socjalizmowi. Socjalizm bowiem pozwolił zasypać przepaść wrogości, którą klasy posiadające wykopały między narodem polskim a naszymi słowiańskimi sąsiadami na wschodzie. Socjalizm sprawił, że po raz pierwszy od tysiąca lat na wszystkich granicach naszego kraju mamy przyjaciół, że odwiecznie płonąca zachodnia granica Polski przekształciła się w granicę pokoju i przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną — socjalistycznym państwem niemieckiego ludu pracującego.

Za sprawą socjalizmu Polska znalazła się w najbardziej postępowym nurcie współczesności, w gronie narodów wytyczających przyszłe drogi całej ludzkości, weszła w skład wielkiej wspólnoty państw, których polityka, siła materialna i autorytet moralny — są ostoją dla wszystkich, kto na naszym globie toczy sprawiedliwą walkę przeciw imperializmowi, o wolność, niepodległość i postęp. Należymy do grona tych państw, których potęga nie budzi niepokoju, lecz jest źródłem nadziei, że złowieszczym siłom wojny nie uda się wtrącić ludzkości w otchłań katastrofy termonuklearnej, że sprawa pokoju odniesie ostateczny triumf.

Jest historycznym powołaniem zarówno tego pokolenia, które Polskę Ludową stworzyło i zbudowało, jak i nowych pokoleń, które obecnie wkraczają w życie, umacnianie fundamentów naszej niepodległości i bezpieczeństwa kraju — sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi państwami socjalistycznymi oraz solidarności z rewolucyjnym ruchem robotniczym, narodowowyzwoleńczym i demokratycznym na całym świecie. Jedynie bowiem zespalając siłę Polski z potęgą obozu socjalistycznego możemy i dziś i jutro skutecznie stawić czoła niebezpieczeństwu, którym grozi Polsce i Europie odrodzony w Niemczech zachodnich militaryzm i rewizjonizm niemiecki.

Polityka ma to do siebie, że jej owoce, ujawniają się z reguły dopiero po upływie lat, a nawet dziesięcioleci. Szczególnie wnikliwa i dalekowzroczna musi być nasza polityka w kwestii niemieckiej. Tysiącletnia historia Polski i doświadczenia całego okresu powojennego uczą nas, że w polityce Polski Ludowej w czasach naszego pokolenia i w czasach, kiedy ster tej polityki obejmie w swe ręce młode dzisiaj pokolenie narodu polskiego dominować musi zabezpieczanie naszego kraju przed niebezpieczeństwem agresji militaryzmu niemieckiego. Że niebezpieczeństwo to będzie długotrwałe, może z łatwością przewidzieć każdy, kto pilnie śledzi za rozwojem sytuacji w Niemczech zachodnich, za polityką rządu bońskiego.

Niemiecka Republika Federalna nie graniczy z Polską. Mimo tego od chwili jej powstania rząd boński podniósł do rangi oficjalnej polityki państwowej NRF roszczenia terytorialne wobec Polski. Istniejący stan rzeczy uważa bowiem za prowizorium. Poprzez aneksję Niemieckiej Republiki Demokratycznej — co obecnie stanowi główny cel polityki rządu bońskiego — militaryści i rewanżyści zachodnioniemieccy pragną otworzyć sobie drogę prowadzącą do ponownego wydarcia Polsce jej ziem piastowskich.

Chcemy żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami, w tej liczbie także z całym narodem niemieckim. Nie odmawiamy mu prawa do zjednoczenia Niemiec w jedno miłujące pokój państwo niemieckie, takie państwo, które wyrzeknie się militaryzmu i nie stanie się nigdy groźbą dla swych sąsiadów, dla pokoju w Europie. Powstać ono może tylko w wyniku długotrwałego procesu przyjaznej współpracy między NRF i NRD i za zgodą wszystkich sąsiadów Niemiec oraz innych zainteresowanych państw.

Naród polski musi być w pełni i zawsze świadom tego, że gdyby nad Odrą i Nysą znalazła się stopa żołnierska militarystycznych Niemiec, które reprezentuje dzisiejsza NRF, oznaczałoby to — niezależnie od oficjalnego stanowiska Bonn w sprawie zachodniej granicy Polski nie tylko osłabienie obozu państw socjalistycznych i wszystkich sił pokoju w Europie. Byłoby to zarazem zburzenie zapory stojącej na drodze agresywnej ekspansji militaryzmu niemieckiego na wschód. Zjednoczenie Niemiec w myśl koncepcji rządu bońskiego prowadziłoby prostą drogą do nowej wojny w Europie, do światowej katastrofy nuklearnej.

Nam i naszemu młodemu pokoleniu nie wolno nigdy zapomnieć o tym, że dopóki NRF kontynuować będzie prowadzoną od wielu lat politykę, dopóty bezpieczeństwo Polski i innych krajów socjalistycznych, bezpieczeństwo pokoju w Europie i świecie związane będzie jak najściślej z bezpieczeństwem i nienaruszalnością granic NRD. Zachodnia granica świata socjalistycznego znajduje się bowiem na Łabie. W imię własnych życiowych interesów Polska wraz z innymi krajami socjalistycznymi musi zawsze bronić tej granicy przed agresywnymi zakusami zachodnioniemieckiego militaryzmu.

OBYWATELE POSŁOWIE!

W ciągu 10 wieków jednym z naczelnych problemów bytu narodu polskiego było stworzenie dynamicznej gospodarki stanowiącej podstawę siły gospodarczej państwa i dobrobytu społeczeństwa. Problem ten rozwiązała dopiero Polska Ludowa, przezwyciężając odwieczne zacofanie gospodarcze naszego kraju.

W ciągu 22 lat trudem jednego pokolenia został udziesięciokrotniony i unowocześniony potencjał przemysłowy Polski. Ogromnym wysiłkiem całego narodu zostały stworzone potężne przemysłowe siły wytwórcze, oparte na nowej technice. Pełniej czerpiemy z dawnych i nowo odkrytych bogactw naszej ziemi: węgla, siarki, miedzi, gazu ziemnego. Powstały dziesiątki nowych gałęzi wytwórczości. Po raz pierwszy od wieków wyszliśmy szeroko na morza i oceany.

Zapewniliśmy pracę wszystkim obywatelom naszego kraju, otworzyliśmy szerokie możliwości rozwoju i zastosowania myśli twórczej polskich inżynierów i techników. Jeszcze w poprzednim pokoleniu 2/3 naszego społeczeństwa zatrudnione było w rolnictwie. Dziś dla 2/3 naszego narodu główną podstawą utrzymania jest praca w przemyśle, budownictwie, transporcie i usługach, a tylko 1/3 utrzymuje się z rolnictwa. Praca naszego narodu w oparciu o nowoczesne siły wytwórcze wytwarza dziś dochód narodowy większy 3,7 raza niż przed wojną. Z pracy w przemyśle żyje dziś ponad 25 proc. ludności kraju, a ludność zatrudniona w tym dziale wytwarza niemal 11-krotnie więcej dóbr przemysłowych niż przed wojną. Praca zaś tej części ludności kraju, która żyje z rolnictwa, dzięki bardziej nowoczesnym środkom daje Polsce o 42 proc. więcej niż przed wojną żywności i innych produktów rolnych. Jeszcze w poprzednim pokoleniu 1/4 mieszkańców Polski nie umiała nawet czytać i pisać, a wykształcenie 2/3 młodzieży nie przekraczało 4 klas. Dziś Polska należy do krajów przodujących w świecie pod względem powszechności i dostępności oświaty na wszystkich szczeblach. Polska Ludowa udziesięciokrotniła kadry inteligencji z wyższym wykształceniem technicznym i rozwinęła system szkolny zapewniający młodemu pokoleniu przygotowanie do pracy zawodowej i życia.

Rozwój gospodarczy i sprawiedliwy podział dochodu narodowego zniósł nędzę i krzywdę społeczną oraz zapewnił stały wzrost poziomu życia narodu. Państwo przyjęło na siebie w decydującej części niezmiernie ważne dla każdej rodziny wydatki na oświatę, ochronę zdrowia i macierzyństwa, ubezpieczenie chorobowe, zaopatrzenie emerytalne i inwalidzkie, zasadniczo rozszerzając uprawnienia i zdobycze socjalne ludzi pracy.

W latach, które nadchodzą musimy rozwiązać nowe skomplikowane problemy dalszego wzrostu ekonomicznego odpowiednio do naszych potrzeb, do wielkiego potencjału sił ludzkich kraju. W najbliższym 10-leciu 700 tysięcy młodych ludzi co rok stawać będzie do pracy w gospodarce narodowej. Wielkim zadaniem, a zarazem wielką szansą naszego narodu jest wykształcenie, uzbrojenie w nowoczesną technikę i efektywne wykorzystanie dla dobra kraju tych nieprzebranych zasobów energii, wiedzy i talentów twórczych, które wniosą ze sobą te młode zastępy pracowników.

Stoimy w obliczu nowego etapu w rozwoju gospodarki narodowej polegającego na przejściu do coraz bardziej intensywnych metod gospodarowania, które zakładają rekonstrukcję techniczną całych gałęzi wytwarzania, doskonalszą organizację produkcji, osiąganie w decydujących dla Polski dziedzinach produkcji światowych standardów wydajności, jakości i nowoczesności. W oparciu o wzrost kultury rolnej i wielkie nakłady państwa, rolnictwo nasze musi w ciągu niewielu lat rozwiązać kluczowy problem zbożowy i paszowy.

Cała nasza polityka gospodarcza jest i będzie podporządkowana dążeniu do realizacji podstawowego celu socjalizmu, do zagwarantowania stałego polepszania warunków życia narodu.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu powstało państwo ludu pracującego, państwo całego narodu, a nie jego uprzywilejowanej mniejszości. To demokratyczne państwo, szanujące prawa obywatela i otaczające troską sprawy ogółu, wolne od samowoli i anarchii, bazujące na świadomej dyscyplinie społecznej, to państwo, które budujemy pomyślnie od 22 lat — jest podstawą wszystkich osiągnięć narodu polskiego i rękojmią jego rozwoju na przyszłość.

Państwo to powinniśmy umacniać, doskonalić instytucje demokracji socjalistycznej, podnosić sprawność działania wszystkich organów władzy.

Głównym źródłem siły naszego ludowego państwa jest jedność polityczna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, tych partii, które państwo to powołały do życia i o jego umocnienie stoczyły ciężką walkę z obozem reakcji. Partie te tworzą trzon Frontu Jedności Narodu, który skupia wszystkich, pragnących pracować i działać dla Polski Ludowej i który jest wyrazem coraz głębszej i pełniejszej wspólnoty interesów, dążeń i poglądów całego naszego społeczeństwa, klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji. Jedność ta wyrasta z trudnych doświadczeń przeszłości, umacnia ją i utrwala prawda dnia dzisiejszego, znajduje ona oparcie w nowej strukturze społecznej, w której nie ma miejsca na wyzysk człowieka przez człowieka.

Tej jedności naszego narodu będziemy strzec i bronić jak źrenicy oka przed tymi, którzy niepomni minionych nieszczęść i klęsk, chcieliby Polskę cofnąć wstecz, skłócić ją z najwierniejszym sojusznikiem — Związkiem Radzieckim i wprowadzić ją w orbitę imperialistycznego zachodu.

Znajdują się bowiem jeszcze w społeczeństwie polskim ludzie, których — wbrew przysłowiu: „mądry Polak po szkodzie” — niczego nie nauczyły dzieje Polski, którzy nie potrafili wyciągnąć wniosków z jej katastrofy wrześniowej; nie przysparzają im rozumu nawet roszczenia terytorialne militarystów niemieckich do ziem polskich, ani to, że z wyjątkiem Francji mocarstwa zachodnie po dziś dzień nie zdobyły się na oświadczenie o nienaruszalności granicy państwowej Polski na Odrze i Nysie. Wszystkie szkody i klęski, jakich doznała Polska w przeszłości wskutek błędnej i sprzecznej z interesami narodu polityki jej rządów, nie zmieniły ich rozumowania kategoriami antysocjalistycznymi. Ich umysł polityczny zastygł w czasie, pozostał takim, jakim był w

Ciąg dalszy na str. 5

Przemówienie Wł. Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 4

okresie Polski międzywojennej. Nie zdobędą oni sławy Herostrata. Polska socjalistyczna, to świątynia nie do zburzenia. Powstała ona z krwi i trudu klasy robotniczej i mas ludowych, i na nich się opiera. Jej 22-letni wspaniały dorobek jest dziełem narodu polskiego, wspólnym dziełem wierzących i niewierzących.

W naszej epoce, w świadomości milionów Polaków stosunek do religii nie pozostaje w związku z ich postawą polityczną. Proces emancypacji życia świeckiego spod wpływów kościoła już dawno pozbawił religię charakteru uniwersalnego światopoglądu. Wiara i ateizm nie stoją w sprzeczności w kształtowaniu jednomyślności narodu w żywotnych dla niego sprawach bezpieczeństwa Polski i zapewnienia rozwoju jej ekonomiki i kultury. O to przecież w istocie rzeczy chodzi w całym konflikcie między kościołem a państwem wywołanym przez episkopat i zaostrzonym przez jego rzymskie orędzie do biskupów niemieckich. Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że w sporze z kierownictwem episkopatu chodzi o sprawy na wskroś polityczne, a nie o religię, jak to niektórzy dostojnicy kościoła usiłują przedstawiać.

Rządowi Polski Ludowej obca jest nawet myśl prowadzenia walki z kościołem, z religią. W stosunku do okresu przedwojennego duchowieństwo kościoła rzymsko-katolickiego wzrosło ilościowo w Polsce Ludowej o 66%, a liczba biskupów zwiększyła się o 70%. Same te liczby wskazują, jak wielkim fałszem są twierdzenia o rzekomych prześladowaniach kościoła w Polsce. Zwalczamy i zwalczać będziemy tylko wykorzystywanie uczuć religijnych dla szkodliwych interesom Polski celów politycznych. Polityka państwa wobec kościoła mieści się w ramach nakreślonych przez ostatni Sobór Watykański dla stosunków między kościołem i państwem, natomiast politykę i postawę kierownictwa episkopatu polskiego wobec naszego państwa socjalistycznego w ramy te należy dopiero wprowadzić, gdyż od dawna w nich się nie mieści.

Paradoksalnym przejawem zacietrzewienia niektórych hierarchów kościoła w zwalczaniu duchowieństwa zajmującego lojalną postawę wobec władz państwowych — a taka postawa charakteryzuje ogromną jego większość — jest wystąpienie arcybiskupa z Wrocławia przeciwko inicjatorom postawienia pomnika papieża Jana XXIII, który dał wyraz swego przychylnego stosunku do naszych Ziem Zachodnich, określając je jako „po wiekach odzyskane". Z inicjatywą budowy pomnika wystąpili księża i działacze katoliccy i w tych dniach odbyła się we Wrocławiu uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod ten pomnik, w której uczestniczyło ponad 1000 księży i kilkuset działaczy katolickich z całego kraju zebranych na akademii z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego i chrztu Polski. W pojęciu niektórych kierowników episkopatu nawet wzniesienie pomnika Jana XXIII ma być przejawem walki państwa z kościołem i rozbijaniem jedności kościoła tylko dlatego, że wrocławski zjazd duchowieństwa i świeckich katolików nie uzyskał aprobaty episkopatu.

Normalne stosunki między kościołem a państwem mogą być przywrócone, gdy kierownictwo kościoła stanie na gruncie poszanowania Konstytucji PRL, przestrzegać będzie ustaw i przepisów państwowych, wyrzeknie się nadużywania uczuć religijnych dla swoich celów politycznych, zajmie lojalną postawę wobec Polski Ludowej i honorować będzie jej rację stanu, rację stanu narodu, którego językiem przemawia.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Żyjemy w przełomowej epoce nie tylko w dziejach naszego narodu, lecz całej ludzkości. Znamionują ją głębokie przeobrażenia świata, socjalistyczna rewolucja przekształcająca stosunki społeczne i międzynarodowe, rewolucja otwierająca przed całą ludzkością perspektywę zniesienia wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka i możliwość wyeliminowania wojen z życia narodów. Jednocześnie epoka ta jest widownią zaciekłego oporu i barbarzyństwa wstecznych sił broniących starego, odchodzącego w przeszłość świata rządzonego wilczym prawem siły — świata imperializmu i kolonializmu. Znamionują tę naszą epokę rewolucyjny i burzliwy postęp nauki i techniki zwielokrotniający ludzką potęgę tworzenia, ale także ludzką zdolność niszczenia. Jest to więc epoka największych nadziei i najgroźniejszych niebezpieczeństw. Wystawia ona na próbę wszystkie siły duchowe i materialne każdego narodu. Wymaga hartu ideowego i mądrości politycznej.

Spoglądamy w przyszłość z nadzieją i wiarą. Losy narodu polskiego, jego suwerenność i byt niepodległy zespolone zostały na zawsze z losami socjalizmu. Światowy system socjalistyczny stał się już siłą nie do zwyciężenia. Rozwoju historycznego ludzkości zatrzymać nie można. „Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo" — pisał Lenin. Praktyka blisko pięciu dziesiątek lat, które upłynęły od tego czasu, w pełni potwierdziła te wieszcze słowa Lenina. W naszych czasach droga narodów do socjalizmu, jako powszechnego światowego ustroju społecznego stała się jeszcze bardziej złożona. Naczelną jej cechą stała się walka o pokój, o zapobieżenie nuklearnej katastrofie świata. Wszystkie narody muszą dojść do socjalizmu gdyż nie chcą spłonąć w kataklizmie wojennym, który będzie wisiał nad światem dopóki ze sceny historii nie zejdzie ustrój kapitalistyczny, dopóki nie zniknie jego najbardziej zatruty owoc — imperializm. Trwały pokój może przynieść ludzkości tylko socjalizm.

W czasach, w których żyjemy, w czasach największego przełomu w dziejach świata, kiedy niebezpieczeństwo nowej wojny światowej może być unicestwione tylko przez rosnącą potęgę światowego socjalizmu sprzymierzonego z ruchami narodowowyzwoleńczymi i wszystkimi światowymi siłami pokoju, najważniejszym zadaniem narodu polskiego jest wszechstronne wzmacnianie sił Polski Ludowej, poprzez zacieśnianie braterskich więzów ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami socjalistycznymi, skupienie się w szeregach Frontu Jedności Narodu wokół zadań budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, wokół polityki naczelnych władz partyjnych i państwowych.

Nie wiemy jaki kształt nadadzą socjalizmowi i jak go rozwiną i wzbogacą pokolenia, które przyjdą po nas. Ale świadomi jesteśmy kształtu i treści istotnych tej idei socjalizmu, która nam przyświeca i którą w dziedzictwie przekażemy potomnym. Jest to idea socjalizmu otwartego na wszystko nowe co niesie życie. To idea życia skierowana przeciw śmierci — przeciw wojnom, klęskom, tragediom grożącym istnieniu człowieka i ludzkości. To idea nieustannego, dynamicznego postępu, przemian człowieka, jego ekonomicznych i społecznych warunków życia, przemian społeczeństwa, zmierzających ku temu, by mnożyć szczęście jednostkowe i społeczne, by wspólnym wysiłkiem polepszać te warunki, w których każdej jednostce ludzkiej dane jest przeżyć kilkadziesiąt lat jej bytowania. By lata te były wypełnione pracą, która cieszy, twórczością, która budzi dumę.

Takie są nasze pragnienia. Takie są idee naszego narodu na progu drugiego Tysiąclecia dziejów państwa polskiego.

Sejm PRL uczcił 1000-lecie Państwa Polskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

z przewodniczącym senatu Sidneyem Johnem SMITHEM.

W loży dyplomatycznej — ambasadorowie państw obcych akredytowani w Polsce.

Około 120 dziennikarzy z trudem mieści się w loży prasowej. Przybyło tu ok. 50 dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w naszym kraju i tych, którzy specjalnie przyjechali do Polski na tegoroczne uroczystości lipcowe. Jest wielu przedstawicieli prasy polonijnej.

O godz. 17-tej marszałek Sejmu — Czesław WYCECH otwiera posiedzenie.

Zebraliśmy się dziś — mówi Czesław Wycech — zgodnie z uchwałą podjętą przez Wysoki Sejm w dniu 17 czerwca br., aby w tym uroczystym zgromadzeniu przyłączyć się do uroczystości jakie w całej naszej Ojczyźnie odbywają się w ostatnim roku proklamowanych przez Sejm obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Marszałek Sejmu serdecznie wita wszystkich gości przybyłych na uroczyste posiedzenie Izby. Witając gorąco delegację parlamentu kanadyjskiego wskazuje na dobre, przyjazne stosunki jakie na wielu odcinkach łączą Polskę z Kanadą — drugą ojczyzną licznych naszych rodaków.

Po zatwierdzeniu przez Izbę porządku dziennego — marszałek Sejmu prosi o zabranie głosu I sekretarza KC PZPR — pos. Władysława GOMUŁKĘ.

Wśród gorących oklasków W. Gomułka wstępuje na mównicę i wygłasza obszerne przemówienie na temat tysiącletnich dziejów naszej państwowości.

Z głęboką uwagą słucha Izba słów Władysława Gomułki, który przemawia z trybuny sejmowej w imieniu trzech partii politycznych: PZPR, ZSL i SD, stanowiących trzon Frontu Jedności Narodu. Jego przemówienie zostaje przyjęte długotrwałą owacją. (Tekst przemówienia podajemy wewnątrz numeru).

Na zakończenie posiedzenia marszałek Sejmu — Czesław Wycech w imieniu Konwentu Seniorów zgłasza projekt uchwały Sejmu związanej z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Sejm powziął uchwałę jednomyślnie. (Tekst uchwały podajemy oddzielnie).

Na tym nadzwyczajna sesja Sejmu zostaje zamknięta.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia marszałek Sejmu — Czesław Wycech podejmował posłów i zaproszonych gości lampką wina.

W czasie spotkania Czesław Wycech wzniósł toast za dalszy rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, za pomyślność kierownictwa partyjno-politycznego i państwowego naszego kraju, za posłów na Sejm, członków Rady Państwa i rządu, za zdrowie wszystkich zebranych.

*

W dniu uroczystej sesji Sejmu posłowie i członkowie rządu otrzymali Medale Tysiąclecia wraz z dyplomami pamiątkowymi podpisanymi przez przewodniczącego OK FJN — Edwarda OCHABA. Medale te — jak głosi dyplom — przyznane zostały w uznaniu wkładu w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego jako pamiątka lat jubileuszowych.

Coraz bardziej zaradne

Ostatnie lata — to okres wzmożonej aktywizacji gromadzkich rad narodowych niemal we wszystkich powiatach Białostocczyzny. Wypływa to głównie stąd, że realizacja zadań rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi zależna jest w dużym stopniu od właściwej działalności właśnie gromadzkich rad narodowych.

Zainteresowanie działalnością gospodarzy gromad wypływa też i z tego faktu, że rady w gromadach są terenowymi organami władzy państwowej, które w swej pracy na co dzień mają najbardziej bezpośrednie i szerokie kontakty z ludnością.

Realizując wytyczne Wojewódzkiej Rady Narodowej, rady powiatowe dokonywały wiosną tego roku, na specjalnych sesjach, gruntownej oceny metod, form i stylu pracy rad gromadzkich.

Ponieważ jednak są jeszcze i takie GRN, w których proces doskonalenia pracy nie idzie w parze z rosnącą aktywnością społeczeństwa, Prezydium WRN, zgodnie z własnym programem prac przygotowawczych, prowadziło już badania, których celem było m. in. ustalenie głównych źródeł i przyczyn słabości i niedomagań występujących w takich gromadach, oraz ustalenie środków pozwalających im lepiej spełniać rolę organizatora na własnym terenie. (ag)

ANEGDOTY TAMTEGO LIPCA

WSPOMNIENIE O KRÓLACH

— Manifest PKWN — wspomina jeden z oficerów, Jan Pokrzywa — omawialiśmy nie tylko z żołnierzami, ale i z ludnością cywilną. Często rozmowy przybierały nieoczekiwany obrót.

— To powiadacie, że będzie Polska ludowa? — pyta jakaś babina.

— Tak, babciu — odpowiadam. — Walczymy o taką Polskę, w której nikomu nie będzie się działa krzywda, o Polskę sprawiedliwą i niepodległą.

— A dlaczego wasze orły nie mają koron?

— My sami jesteśmy orłami — rzuca żarcik któryś z żołnierzy.

Historia Polski zaczyna się od Kołodzieja Piasta, takiego samego chłopa, jak wy i my — tłumaczę. Czy widzieliście kiedyś chłopa w koronie? Orzeł, którego mamy na czapkach, to właśnie orzeł piastowski, prastare godło, które już żyje tysiąc lat.

— Orzeł polski był zawsze w koronie — upiera się babcia nie przekonana.

Zaczynam z innej strony.

— Macie, babciu, już pewno siódmy krzyżyk...

—Ano, siódmy, dobrze gadacie.

— Powiedzcie mi, czy pamiętacie chociaż jednego polskiego króla?

— Króla — zastanawia się babcia — króla, powiadacie?... Cara to pamiętam...

— Nie idzie mi o cara, tylko o polskiego króla. Kogo chcielibyście obrać królem?

— Ee, co wy też — żachnęła się — ja się ta na tym nie znam. Ja prosta kobiecina...

— No? Więc do czego potrzebna wam jest korona? Wam jest potrzebna dobra ziemia i świeży chleb, a my właśnie o to walczymy.

BIURKO W PIWNICY

W pierwszych miesiącach swej działalności PKWN wydał dekret o utworzeniu Uniwersytetu w Lublinie. Na pierwszym zebraniu ogólnym profesorów i asystentów — wspomina prof. dr Stanisław Grzycki — cieszyliśmy się, że prof. Stelmasiak wygrał bitwę o kilka pomieszczeń w piwnicach i suterenach Gimnazjum im. Staszica i już rozpoczyna zajęcia dla studentów medycyny, że otrzymaliśmy kilka mikroskopów i pełną parą ruszają wykłady, że profesor Hirszfeld ma już probówki i najważniejsze — szkła, a profesor Strawiński odkrył cenne źródło przy ul. Królewskiej, gdzie można zakupić szafy, stoły, biurka i krzesła (ale tego biurka, które właśnie sprzątnął mi sprzed nosa prof. Strawiński, do tej pory zapomnieć nie mogę).

RYBY I CUKIERKI

W PKWN przez okres pierwszych pięciu miesięcy nie otrzymywaliśmy poborów — wspomina ówczesny kierownik resortu sprawiedliwości, Leon Chajn. Pierwsze wyposażenie otrzymaliśmy 31. XII. 1944 r., kiedy powstał Rząd Tymczasowy. Dostaliśmy wtedy, bez względu na stanowisko służbowe i ilość przepracowanych miesięcy — od woźnego do kierownika resortu — po pięćset złotych. Zdaje się, że w tym samym okresie dostaliśmy też po kilogramie świeżej ryby, a kto miał dzieci, dostał także cukierki.

Wybrał: T. M.

DZIEŃ WCZORAJSZY I DZISIEJSZY

W roku 1938 nakładem Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie ukazała się praca pod tytułem „Młodzież sięga po pracę". W zakończeniu przedmowy redakcja pisze: „Mamy nadzieję, że zagadnienia oświetlane w niniejszej publikacji wejdą na stałe do programu wiedzy o życiu współczesnym Polski". Powtórzmy to z zastosowaniem do dnia dzisiejszego, bo warto, by wiedza o tamtych latach weszła także do arsenału wiedzy o życiu Polski, starszej o 30 lat. I dopiero wówczas ocenimy w pełni rozmiar własnych dokonań.

Według danych wydawnictwa w latach trzydziestych blisko 35 proc. ludności — to młodzież zdolna do pracy, przy czym początek tej zdolności oznaczony został na 15 rok życia. W Polsce Ludowej 80 proc. młodzieży w wieku lat 15 kształci się w różnego typu szkołach średnich.

Jakie szanse miała młodzież wchodząca w życie, wg omawianego wydawnictwa: „W ten sposób corocznie zwalnia się na pozarolniczym rynku pracy około 70 tys. stanowisk. Jako kandydaci na te stanowiska wchodzą w rachubę: młodzież z grup pozarolniczych w liczbie 140 tys. oraz ta część młodzieży wiejskiej, która stanowi czysty przyrost sił na wsi — w liczbie 230 tys., łącznie więc 370 tys. Po obsadzeniu 70 tys. zwalniających się w miastach stanowisk, powstaje więc dodatkowe zapotrzebowanie na około 300 tys. nowych miejsc pracy rocznie". W jakiej mierze zapotrzebowanie to zostało pokryte? Odpowiedzmy na to wyłącznie cytatami z omawianej publikacji.

„Tak więc w grupie chłopców od 15 do 17 lat zaczęła pracować trzecia część, a od 18 do 20 lat — mniej niż 2/3, a nawet jeszcze w wieku od 20 do 24 lat tylko 3/4". W wypadku dziewcząt ten procent jest jeszcze bardziej alarmujący: w grupie wieku 18—20 lat pracuje tylko 40 proc. ogółu dziewcząt. Różnie to zresztą wygląda w zależności od stopnia nasycenia rejonu przemysłem. Śląsk, który dziś permanentnie poszukuje rąk do pracy, w tamtych latach, jako jedyny w pełni uprzemysłowiony rejon zatrudniał... trochę ponad 80 proc. całej młodzieży męskiej w wieku 15—24 lata ze swego terenu. „Przy przeprowadzeniu przez Instytut Spraw Społecznych ankiety w dzielnicach robotniczych Warszawy w roku 1935 okazało się, że wśród zbadanych chłopców w wieku 15—17 lat zaczęła zarobkować dopiero piąta część w rodzinach drobnomieszczańskich, a mniej niż trzecia część w rodzinach robotniczych — jeszcze wśród młodzieży robotniczej w wieku od 18 do 20 lat znaleziono niewiele więcej niż połowę takich, którzy zaczęli zarobkować".

Równie wymowny jest inny rozdział wydawnictwa, traktujący o charakterze zatrudnienia młodzieży. Przemysł, którego właściwie nie było, zatrudnia tylko niewielką część dorastających obywateli. Wchodzą oni zresztą prawie z reguły na miejsca opróżnione przez starzejących się robotników, których bezpardonowo wyrzuca się z pracy z powodu mniejszej wydajności.

Większość młodzieży musi pracować w innych dziedzinach, najczęściej w rzemiośle, przy czym: „warsztaty, w których młodzież znajduje pracę, są w dużej części warsztatami obliczonymi właśnie na pracę młodocianych; nie mogą one zapewnić odpowiedniej pracy i odpowiedniego zarobku dorosłym pracownikom"... „Tę ogromną część pracującej młodzieży stanowią zatem terminatorzy, uczniowie, czeladnicy itp. w drobnych zakładach, z prymitywnymi warunkami produkcji i odpowiednio złymi warunkami pracy". Jeśli idzie natomiast o dziewczęta, to: „dla nich na pierwszy plan wysuwa się jedna, specjalnie nimi posługująca się dziedzina pracy — służba domowa".

Tyle dane z oficjalnego wydawnictwa finansowego z zasiłku Funduszu Pracy. Wydawnictwa, które miało poza wszystkim innym ten walor, że — jak piszą autorzy — pozwoliło zatrudnić pewną liczbę bezrobotnych w trakcie jego produkcji. I które na rok 1950 zapowiadało pewną optymistyczną prognozę: „W ten sposób około roku 1950 stosunek liczb kandydatów do pracy spośród młodzieży do liczb zwalniających się miejsc pracy będzie się silnie obniżał, poprawiając sytuację młodzieży na rynku i wymagając od gospodarstwa społecznego mniejszej liczby nowo powstających warsztatów pracy". Miał być to rezultat zmniejszającej się liczby urodzeń. Wyłącznie.

W 1950 roku 884 tys. młodzieży uczyło się we wszystkich szkołach średnich, w tym 635 tys. w szkołach zawodowych. Gospodarka Polski Ludowej oparta na rozwijającym się przemyśle inwestowała w kwalifikacje młodzieży. Kwalifikacje miały wyrównać niedobór rąk pracy. W międzyczasie minęło bowiem ćwierćwiecze. W międzyczasie Polska dokonała swego wyboru.

BARBARA SIDORCZUK

TO BYŁO 22 LATA TEMU

Harasimowicze. Nieduża wieś w powiecie Dąbrowa Białostocka. Na pierwszy rzut oka nie wyróżnia się niczym szczególnym od setek podobnych wsi w naszym województwie. I gdyby ktoś nie znał historii tej wsi sprzed 22 lat, trudno byłoby mu uwierzyć, że ta mała polska wioska bardzo dobrze znana jest w Związku Radzieckim.

Na adres szkoły w Harasimowiczach przychodzą codziennie listy. Na pocztowych stemplach — nazwy miast często powtarzają się: Jarosławl, Władywostok, Ufa, Charkow, Rowno, Świerdłowsk... A więc — systematyczna wymiana korespondencji. Inne listy, tak samo serdeczne i przyjacielskie przychodzą po raz pierwszy. Piszą dorośli i dzieci — mieszkańcy miast i wsi z różnych stron ZSRR... O czym piszą? I dlaczego właśnie do Harasimowicz?

*

Dwadzieścia dwa lata temu, w gorących dniach lipca 1944 roku, żołnierze Armii Radzieckiej wyzwalali Białostocczyznę. Były miejsca, gdzie faszyści stawiali jeszcze ostatni zaciekły opór. Ale nic już nie mogło zatrzymać armii, która pędziła wroga w kierunku Berlina.

Miasto za miastem, wieś za wsią — społeczeństwo polskie było świadkiem wielkiego męstwa i odwagi prostego żołnierza. Ginęli za naszą wolność. A często, w zaciekłych walkach, dokonywali czynów niezwykłych. Stawali się bohaterami.

Jednym z nich był Grzegorz Kunawin, starszy szeregowy, partorg (sekretarz organizacji partyjnej) kompanii biorącej udział w pamiętnym boju o Harasimowicze.

Niemcy cofali się na Augustów i twierdzę Osowiec. Koło Harasimowicz zatrzymali się w okopach. Opanowali pobliskie wzgórze, skąd trzymali pod obstrzałem wszystkie podejścia do wsi. Płaski teren dookoła utrudniał walkę z wrogiem. Żołnierze zaatakowali ziejące ogniem umocnienie faszystów. Atak nie udał się. Niemcy palili wieś. Zbliżała się noc...

To, co działo się w tamtych dniach w Harasimowiczach pamiętają tylko starsi mieszkańcy wsi. Ale dokładniej opisują fakty dawni żołnierze radzieccy z kompanii, która zdobywała Harasimowicze.

Na podstawie tego, co pisze Piotr Artemiewicz Jermolenko z Jarosławla, odtwarzamy przebieg walki o wieś.

W nocy przed decydującym szturmem w oddziale strzelców zebrali się komuniści. Grzegorz Kunawin powtórzył żołnierzom krótko treść rozkazu dowództwa: — „Trzeba zdobyć umocnienia wroga. — Nie ukrywam, towarzysze, że zadanie jest trudne, dla na nas, komunistów, będą patrzeć inni żołnierze. Nie wiem, czy wszyscy dojdziemy do wsi. Kule nie wybierają. Rozkaz jednak wypełnimy"...

Nad ranem rozpoczął się bój. Wzbiły się w niebo rakiety — sygnały. Rozległy się salwy artylerii. Wybuchały miny. Nieustannie grały karabiny maszynowe.

Kunawin był w pierwszej linii atakujących wzgórze. To gniazdo wroga było najbardziej niebezpieczne. Siało śmierć. Jak najszybciej, właśnie tam, należało zdławić ogień — o tym Kunawin dobrze wiedział.

— „Naźimaj rebiata, naźimaj!" — Podtrzymywał towarzyszy, a sam już za chwilę biegł na czele oddziału, podrywając żołnierzy okrzykiem: — „Za mną, naprzód!" — Atakowali.

I nagle znaleźli się na odkrytej łące. Trawa — za niska na schronienie. Na kopanie okopów nie ma czasu. Kunawin widzi, że padają zabici i ranni. Może zginąć cały oddział. Decyduje się więc szybko na rozkaz: — „Padnij!" Również z tej pozycji obserwuje uważnie przedpole bitwy, a jednocześnie długie serie z automatu kieruje na wzgórze. Strzela do ostatniej kuli. Potem skoczył w bok. Mała dolinka, a dalej — już dość wysokie żyto. Tylko tędy mógł zbliżyć się do gniazda faszystów.

Ma jeszcze 25 metrów, gdy pada trafiony kulą. Resztkami sił rzuca w kierunku bunkra granat. W nagłej ciszy słychać tylko żołnierskie „hurrrra!" Kunawin wie, że to jego chłopcy. Chce im pokazać, że żyje, więc podnosi się z ziemi i biegnie dalej.

Już tylko kilka metrów, ale Kunawin nie ma czym strzelać i nie ma granatów. Towarzysze — za daleko. Śmiercionośny bunkier wroga — o krok i zaczyna znów pluć ogniem — Sekunda. Spojrzał jeszcze w stronę biegnących do ataku, uniósł w górę „pepeszę" niczym sztandar i — runął całym ciałem na ognisty otwór bunkra...

Dziesiątki kul przeszyły ciało żołnierza — bohatera. Były to ostatnie strzały hitlerowców. Harasimowicze — wolne.

*

Ta sama wieś po 22 latach. Nie opodal miejsca, gdzie toczył się zaciekły bój, stoi granitowy obelisk — pomnik. Pod rysunkiem gwiazdy — wyryty jest napis w języku rosyjskim i polskim: „Tu spoczywają polegli bohaterską śmiercią, w walce z hitlerowskim najeźdźcą, o wolność polskiego narodu — Grzegorz Kunawin i jego towarzysze broni. Lipiec, 1944 roku".

Dla młodej nauczycielki, Krystyny Borowskiej i dla uczniów, którzy nas tu przyprowadzili — to miejsce należy już do historii. Związana jest ona ze wsią, z ich szkołą. I nauczyciele i uczniowie znają tę historię bardzo dobrze. Przychodzą często pod pomnik Kunawina, porządkują żołnierski grób, przynoszą świeże kwiaty.

Mnóstwo ludzi, wycieczek, delegacji z miast i wsi, gości z zagranicy, przyjaciół radzieckich — odwiedziło to miejsce w czasie minionych lat... Każdy, kto był w Harasimowiczach, musiał przeżyć wzruszające chwile odżywania tamtych dni — w pamięci jednych ludzi, w wyobraźni drugich.

Młody radziecki żołnierz stał się bohaterem nie tylko swojej kompanii, pułku, gdyż Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w swym dekrecie z dn. 24. III. 1945 r. nadało pośmiertnie Grzegorzowi Kunawinowi tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. — Ten sam prosty, odważny żołnierz rosyjski został na zawsze w małej polskiej wsi, jako symbol braterstwa broni i wdzięczności naszego społeczeństwa.

Uczucia nie zawsze można wyrazić odpowiednimi słowami, a cóż dopiero mieli powiedzieć wówczas, gdy po pogrzebie poległych, ich towarzysze i mieszkańcy Harasimowicz zebrali się na wiecu przed starą, jednoklasową szkołą. Nie było wielkich przemówień. Napisali tylko wspólnie, w obu językach, postanowienie — rezolucję. Zaginął oryginał tego dokumentu. Jego treść możemy odtworzyć z reportażu korespondenta wojennego, Eugeniusza Worobiowa z Moskwy. Pisał kiedyś we frontowej gazecie o bohaterskim czynie Kunawina, a po latach, gdy odwiedzał znajome miejsca w Polsce, przyjechał także do Harasimowicz. Znał tę wieś z czasów wyzwalania Białostocczyzny.

A oto treść wspomnianej rezolucji. Jej słowa pisane na gorąco, może niezbyt składnie, ale szczerze — potrafią i dziś oddać nastrój owego pamiętnego dnia. Dlatego warto przytoczyć fragmenty dokumentu:

„...Żołnierz-wyzwoliciel Grzegorz Kunawin przyszedł na naszą ziemię aż z dalekiego Uralu. Jego serce przebiły kule wroga, ale takim jak On — odważnym żołnierzom Armii Radzieckiej — otworzył drogę do zwycięstwa. Walczył o wasze szczęście, o to, aby wróg już nigdy nie stanął na progu naszego domu"...

„...Na znak wdzięczności dla wyzwoliciela, ogólne zebranie mieszkańców wsi Harasimowicze postanawia:

1. umieścić nazwisko Grzegorza Kunawina na zawsze w spisie honorowych obywateli naszej wsi;

2. wyryć jego nazwisko na marmurowej tablicy, która znajdzie się w centrum wsi;

3. szkołę, w której będą uczyć się nasze dzieci, nazwać imieniem Grzegorza Kunawina;

4. polecić nauczycielom, aby rok rocznie pierwszą lekcję w pierwszej klasie rozpoczynali od opowieści o żołnierzu-bohaterze i jego towarzyszach broni, którzy krwią swoją wywalczyli polskim dzieciom prawo do szczęścia i wolności. Niechaj ich nauka zaczyna się od myśli o braterstwie polskiego i radzieckiego narodu".

Po podjęciu rezolucji, jeden ze starszych gospodarzy, Jan Krzysztopowicz zaproponował, aby napisać list do rodziców Grzegorza Kunawina...

*

Wśród pamiątkowych listów i zdjęć nadsyłanych do mieszkańców Harasimowicz od radzieckich przyjaciół, znajdują się fotografie ojca bohaterskiego żołnierza, Pawła Wasiljewicza Kunawina, a także brata — Andrzeja. Jego córka, 16-letnia Lusia, od kilku już lat koresponduje z uczennicą harasimowickiej szkoły — Haliną Kwasowską.

Rodzina Kunawina mieszka w Bogdanowiczach (Świerdłowska obl.). Jak wynika z listów, tam również mieszkańcy czczą pamięć swego krajana. Ulicę, przy której stoi dom jego rodziców, nazwano ul. Grzegorza Kunawina.

Bardzo interesujące listy do kierownika szkoły w Harasimowiczach, Stanisława Hołowni, pisze z Jarosławla Piotr Jermolenko, były żołnierz z tego samego pułku, co Kunawin. Nauczyciel historii, I. F. Gorbunow z miejscowości Griszino koło Moskwy, prosi szkołę w Harasimowiczach o zdjęcie Kunawina, bo „kółko historyczne naszej szkoły — pisze Gorbunow — zbiera materiały o bohaterskim czynie A. Matrosowa i jego następców"...

Listy, listy... chciałoby się przy ich pomocy wiedzieć tak wiele o wszystkim, co było kiedyś i co jest teraz. Serdeczna wymiana myśli pogłębia przyjazne uczucia, utrwala pamięć o tamtych dniach, uczy historii najmłodszych.

Wszystkie postanowienia mieszkańców wsi Harasimowicze sprzed 22 laty zostały wypełnione

Szkoła jest ośrodkiem kulturalnym w Harasimowiczach. Tu przychodzą ludzie na swoje zebrania, oglądać telewizję, do kina, na gościnny występ teatralny, na każde państwowe święto. A najbardziej uroczyście obchodzą 22 Lipca — dzień Odrodzenia Polski Ludowej. Bo z datą tą związana jest ich własna rocznica, pamiętne lipcowe dni...

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA

Kierownik szkoły, Stanisław Hołownia i jeden z uczennic przeglądają listy od radzieckich przyjaciół.

Fot. Z. Z.

TAK RODZIŁA SIĘ WŁADZA
NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

„...Wśród wielu doniosłych wydarzeń zapisanych na kartach 1000-letniej historii państwa polskiego, data 22 lipca 1944 r. zajmuje miejsce szczególne. Znamionuje ona bowiem nie tylko odrodzenie do niepodległego życia naszej ojczyzny w nowych granicach Bugu po Odrę i Nysę, lecz stanowi także punkt zwrotny w tysiącletniej historii państwa polskiego, w jego społeczno-ekonomicznym rozwoju. Jest to data startu narodu polskiego do nowego życia, do lepszego, sprawiedliwego ustroju społecznego — do socjalizmu..."

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

Pisząc i mówiąc o Tysiącleciu Państwa Polskiego mamy na myśli nie tylko zamierzchłe jego dzieje. Tysiąclecie to także historia najnowsza, narodziny władzy ludowej, naszego dzisiejszego dnia. Pamiętamy piérwsze dni wyzwolenia Białostocczyzny, przeprowadzanie reformy rolnej, nacjonalizację i odbudowę przemysłu, organizację aparatu administracji państwowej. Zadania te były realizowane w ostrej walce klasowej z istniejącym podziemiem. O tych latach najnowszej historii Białostocczyzny mówią jej świadkowie i twórcy.

PIERWSZY ORGAN WŁADZY

„Przybyłem do Białegostoku. Biuro pełnomocnika PKWN na województwo białostockie mieściło się w małym domu przy ul. Mickiewicza. Pierwszy dzień mojej pracy to była wędrówka z E. Orłowską po mieście w poszukiwaniu lokalu dla biur administracyjnych. Konkretnie chodziło o jakąś prowizoryczną siedzibę i biuro dla przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej i wojewody (w jednej osobie), dr J. Sztachelskiego. Dawna siedziba władz wojewódzkich, pałac „Branickich, była spalona. Lokal w postaci parterowego domu o kilku pokojach znaleźliśmy przy ul. Warszawskiej (pomiędzy Kościelną a Polacową). Ustawienie stołu, kilku krzeseł, umieszczenie na drzwiach wejściowych od ulicy odpowiedniej wywieszki wraz z ogłoszeniem o zgłaszaniu się do pracy, zaangażowanie sekretarki — uzupełniło wykonanie naszego zadania.

Pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się 28 sierpnia 1944 r. Na posiedzeniu tym wybrano prezydium, w skład którego weszli: J. Sztachelski — jako przewodniczący, Jakub Antoniuk i Władysław Nieśmiałek — wiceprzewodniczący oraz T. Jackowski — sekretarz. Wydany przez pełnomocnika PKWN na województwo białostockie mir L. Borkowicza komunikat mówił o powołaniu do życia Wojewódzkiego Urzędu Białostockiego, jako organu administracji ogólnej II instancji. Odezwa ta kończyła się zdaniem: „Wojewódzka Rada Narodowa wzywa wszystkich obywateli do wydajnej pracy nad odbudową tak przez nas wszystkich niecierpliwie w latach okupacji oczekiwanej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Niech nie zabraknie nikogo". Wkrótce też na stanowisko wojewody białostockiego powołany został formalnie dr J. Sztachelski, który faktycznie, jak wspomniałem, sprawował te funkcje od pierwszych dni sierpnia".

Mgr WACŁAW BIAŁKOWSKI
wicewojewoda białostocki
w latach 1944—1949

DZIELILIŚMY ZIEMIĘ

„Osobiście zetknąłem się bliżej z realizacją reformy rolnej na terenie powiatu suwalskiego, gdzie od 1947 do 1949 r. pełniłem funkcję starosty. Ponieważ Suwalszczyzna została wyzwolona nieco później niż inne powiaty (część ziem dopiero w 1945 r.) realizacja reformy rolnej mogła tu rozpocząć się dopiero w drugiej połowie tegoż roku. Głód ziemi w Suwalskiem był mniejszy niż na innych terenach. W powiecie przeważały gospodarstwa średnioroślne w przeciwieństwie do innych powiatów województwa. Majątków obszarniczych było tam niewiele. Suwalszczyzna była traktowana przez władze sanacyjne jako teren przyczółkowy. Wiele majątków obszarniczych wykupiono przed wojną od ich właścicieli i ziemie rozparcelowano wśród osadników wojskowych, przede wszystkim byłych legionistów Piłsudskiego. Obszar gospodarstwa osadnika wahał się od 25—35 ha. Po wyzwoleniu gospodarstwa te w większości były melinami członków band, zwłaszcza tych spod znaku NSZ, co stwierdzone było wielokrotnie przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Często też miejscowi chłopi donosili o ukrywaniu bandytów przez osadników.

Od chłopów można było nieraz wiele dowiedzieć się o sytuacji w powiecie, ale tylko w osobistej rozmowie. Ludzie popierali władzę ludową, ale jednocześnie bali się okazywać to na zewnątrz.

Więcej chętnych do obejmowania działek z reformy rolnej znajdowaliśmy dopiero po amnestii w kwietniu 1947 r., kiedy PPR w Białostockiem rozwinęła się i szerzej docierała na wieś. Tym bardziej, że w tym czasie istniały już na wsi coraz liczniejsze oddziały ORMO, zwłaszcza we wsiach, gdzie działały koła, bądź też pojedynczy członkowie PPR. Przypominam sobie fakty, że gdy napadnięto na dwa rozparcelowane majątki Hiny Mejera i Hołny Wolmera w gminie Giby, bandy odparte zostały przez miejscowy oddział ORMO. Nic też dziwnego, że na tamtym terenie najwcześniej i najliczniej powstały organizacje PPR".

JERZY RAJECKI
b. starosta w Suwałkach

TWARDY JEST NASZ CHŁOP

„Grupa żniwna w augustowskiego powiatu liczy dwadzieścia parę osób, a zboża zebrali bardzo dużo. Przeważnie biedota wiejska, dwóch robotników miejskich i ci z kilkuhektarowych gospodarzy, których pola do dziś pokryte są minami. Pracują od świtu do późnej nocy, tak by starczyło dla państwa i dla nich.

Gdy dziękowałem im za trud, odpowiadali: „Tyle zboża stoi wszędzie po polach, tyle chleba... Szkoda, by się takie bogactwo marnowało".

Twardy jest nasz chłop. Żyjąc w ciągłym niedostatku umie cenić każdy kłos, każde ziarenko. Choćby miał skonać, nie zostawi zboża na polu. A gdy go spotka jakieś nieszczęście, pobiadoli na ciężki „dopust boży", zamknie się w sobie i nadal wytrwale haruje.

Tak właśnie jest z Maciejem. Wczoraj pochował jedynego syna, dziś obłożył mogiłę darnią, u wezgłowia wkopał brzozowy krzyż, potem spożył pajdę suchego razowca, popił czarną, niesłodzoną lurą, i jął się w milczeniu kosy.

Patrzę na niego i nie wiem, jak mu dopomóc, jak złagodzić jego wielki ojcowski ból. Kierownik grupy mówi:

— Słowa wiatr. Co mu przyjdzie z waszej gadki? Lepiej poproście Ruskich, by na kilka dni wypożyczyli nam parę koni. Zaorzemy ze cztery hektary pola, obsiejemy pszenicą i żytem. Jak na wiosnę stary ściągnie tu ze swoim dobytkiem, będzie miał oziminę na schwał. On teraz został sam, ani żony, ani dzieci. Chce koniecznie osiedlić się w tej wiosce, aby potem spocząć obok syna.

Przed odjazdem pytam, co im potrzeba. Proszą o sól, cukier i słoninę. Więcej nic nie chcą. Chleb sami wypiekają, mięsa też nie brakuje. Trzeba tylko wyjść na leśne łąki i nie pudłować. Ochrona? Dogadali się z rosyjskim lejtnantem, wspólnymi siłami poradzą".

JAN WEREMIEJUK
literat, pochodzi z powiatu bielskiego

*

Trudna i ofiarna była praca działaczy partyjnych, rad narodowych, administracji. Nierzadko walkę o umocnienie władzy ludowej trzeba było okupić krwią.

Dziś mijają dwadzieścia dwa lata Polski Ludowej. Jakże to niewiele w porównaniu z tysiącleciem istnienia naszej państwowości, a jak wiele, gdy wspomni się wszystko, czego dokonał nasz naród w tym krótkim okresie. Białostocczyzna zmieniła się nie do poznania. Dorobek ten napawa dumą całe społeczeństwo naszego województwa. Stało się to jedynie dzięki władzy ludowej, władzy, która wyrosła z krwi i walki wszystkich postępowych pokoleń komunistów polskich.

22 Lipca, w dzień Ogólnonarodowego Święta Polski Ludowej, zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu, manifestujemy naszą zwartość wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, swe bezgraniczne poparcie dla jej polityki budownictwa socjalizmu i niezłomną wolę walki o pokój.

Opracował:
B. NIKITIUK

ROZKAZ ministra Obrony Narodowej

Żołnierze!

Tegoroczne Święto Odrodzenia przypada w okresie ostatniego roku obchodów zwycięskiego odparcia przed tysiącem lat naporu germańskich zaborców na nasze ziemie.

Wy, żołnierze Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dziedziczycie chlubne tradycje tych, co obronili przed dziesięcioma wiekami niepodległość formującego się państwa polskiego. Jesteście jednocześnie spadkobiercami tych żołnierzy, którzy — w myśl programu Polskiej Partii Robotniczej i skupionych wokół niej sił politycznych — bronili narodu przed wyniszczeniem przez najeźdźcę faszystowskiego i w braterskim współdziałaniu z żołnierzami Pierwszej Armii wyzwolonych mas pracujących, Armii Radzieckiej, okryli sztandary polskie chwałą najwspanialszego w naszych dziejach zwycięstwa przywracając z orężem w ręku historyczne piastowskie granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, biorąc udział w wyzwoleniu Berlina z hitlerowskiego jarzma.

To chlubne dziedzictwo zobowiązuje was do jak najrzetelniejszego pełnienia zaszczytnej służby żołnierskiej w umacnianiu obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w staniu na straży wielkich zdobyczy ludu polskiego.

Dziś, gdy naród nasz zjednoczony, jak nigdy w dziejach, przystępuje do realizowania wielkiego — wytyczonego przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i sprzymierzone z nią stronnictwa polityczne — programu dalszego socjalistycznego rozwoju Ojczyzny, budowy jej siły oraz szczęścia i dobrobytu obywateli, zadaniem waszym jest zwiększenie wysiłku w celu zapewnienia bezpieczeństwa wówczas trudu mas pracujących.

Tysiąclecie Państwa Polskiego i tegoroczne Święto Odrodzenia obchodzimy w chwili, gdy imperializm amerykański potęguje barbarzyńską, ludobójczą agresję wojenną przeciwko narodowi wietnamskiemu i udziela nadal poparcia militarystom i odwetowcom bońskim, którzy sięgają po broń atomową i zagrażają bezpieczeństwu Europy, niepomni losu, jaki spotkał hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. W tej sytuacji, nasz wkład w umacnianie współpracy obronności państw — uczestników Układu Warszawskiego, w walkę o bezpieczeństwo Europy i pokój świata wiążemy z wysiłkiem na rzecz pomocy narodom walczącym o wolność i niepodległość i sprawie tej żołnierze Polski Ludowej służyć będą z pełnym oddaniem w myśl tradycji polskich patriotów, którzy szli do walki w imię szczytnego hasła „Za waszą wolność i naszą".

Poświęcimy wszystkie swe siły, umiejętności i zdolności dla obrony pokoju światowego, wolności narodów i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny!

Żołnierze!

Z okazji obchodów ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego i Święta Odrodzenia pozdrawiam wszystkich, którzy swą pracą sprawie obronności naszej Ojczyzny służą. Pozdrawiam serdecznie żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, dziękuję im za dotychczasowe rzetelne spełnianie obowiązków oraz życzę dalszych osiągnięć w żołnierskiej służbie dla dobra narodu, socjalizmu i pokoju.

Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i 22 rocznicy powstania Polski Ludowej

r o z k a z u j ę:

W dniu 22 lipca 1966 r.:

— w stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie przeprowadzić defiladę wojskową,

— oddać honorowy salut 24 salw artyleryjskich w Warszawie i po 12 salw w pierwszych siedzibach władzy ludowej: Chełmie i Lublinie, w dawnych stolicach Polski: Gnieźnie, Poznaniu i Krakowie, w stolicach wszystkich województw oraz w Gdyni — siedzibie dowództwa Marynarki Wojennej PRL.

Minister Obrony Narodowej
(—) MARIAN SPYCHALSKI
Marszałek Polski

W XXII rocznice Manifestu PKWN przypadającą w ostatnim roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, wyrazy uznania za dotychczasową owocną pracę wszystkim ludziom miasta i Białostocczyzny oraz najlepsze życzenia pomyślnych wyników w dalszej pracy zawodowej i społecznej, dużo szczęścia w życiu osobistym przesyła

PREZYDIUM WK ZSL
w Białymstoku

Z okazji Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca i ostatniego roku obchodów 1000-lecia, wszystkim mieszkańcom Białostocczyzny dalszych dalszych i trwających wyników w realizacji planów zmierzających do wszechstronnego rozwoju naszego województwa oraz dużo szczęścia, pomyślności i zadowolenia z osiągniętych wyników w życiu osobistym życzy

PREZYDIUM WK SD
w Białymstoku

W dniu 22 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, w imieniu wszystkich związkowców, serdeczne podziękowanie ludziom pracy, za dotychczasową realizację planów produkcyjnych, zobowiązań i czynów społecznych, podjętych dla uczczenia obchodów ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego, za trud i poświęcenie w budownictwie Polski Ludowej oraz życzenia szczęścia i szczerej pomyślności w pracy i życiu osobistym przesyła

PREZYDIUM WKZZ
w Białymstoku

Z okazji 22 rocznicy Święta Odrodzenia Polski Ludowej, wszystkim członkom ZMW, ZMS, ZHP, KMW oraz młodzieży nie zorganizowanej miast i wsi woj. białostockiego, życzenia pomyślności w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym składa

Wojewódzki Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych w Białymstoku

---

Orędzie U Thanta
z okazji 1000-lecia
Państwa Polskiego

NOWY JORK (PAP) — W związku ze świętem państwowym PRL oraz kulminacyjnym punktem obchodów Tysiąclecia Polski sekretarz generalny ONZ, U Thant, przekazał charge d'affaires PRL w ONZ Eugeniuszowi Wyznerowi specjalne orędzie z tej okazji. Tekst orędzia podajemy poniżej.

„Jestem zadowolony, że Tysiąclecie Polski daje mi okazję do przesłania życzeń i gratulacji rządowi i narodowi tego dumnego i starego kraju.

Tysiąc lat państwowości to długi okres w historii współczesnej ludzkości. Co więcej, ostatnie tysiąc lat obfitowało w wydarzenia, które wstrząsnęły światem i niewątpliwie zrewolucjonizowały go — triumfalne czasy odkryć, postępu technicznego oraz rozwoju kulturalnego i społecznego, jak również tragiczne okresy ucisku, nędzy i wojny.

Polska miała w tym wszystkim swój udział, bezsprzecznie szerszy niż większość innych krajów podobnej wielkości. Historia Tysiąclecia, tak jak ja ją widzę, to dzieje nie kończącej się walki narodu polskiego o potwierdzenie jego indywidualności i niepodległości narodowej. Cierpienia i męstwo Polski osiągnęły szczyt w czasie drugiej wojny światowej; wśród ruin spowodowanych tą wojną naród Polski dokonał wielkiego dzieła odbudowy społecznej i materialnej, która nadaje tysiącletniemu państwu nową i wyróżniającą się postać.

Na przyszłość życzę Polsce i jej narodowi pomyślności, postępu i pokoju.

U THANT
Nowy Jork, 12 lipca 1966 r.".

Dziś
Białystok - Kielce

Dziś o godz. 17 na Stadionie Miejskim w Białymstoku rozegrane zostaną towarzyskie spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami seniorów Kielc i Białegostoku. W pierwszym meczu rozegranym 15 czerwca w Kielcach piłkarzom Białegostoku udało się wygrać z silną reprezentacją Kielc 3:2. Czy tym razem znowu zwyciężą?

W przedmeczu o godz. 15 spotkają się w dodatkowym meczu decydującym o mistrzostwie klasy A zespoły Społem Bielsk Podlaski i Ogniska Białystok. (PH)

227

PATRICK QUENTIN

WROGOWIE

TŁUM. IZABELA KULCZYCKA

— Jak się masz, Nate? — powiedziała. — Zdążyłeś właśnie na lunch, to bardzo ładnie.

— Lunch — powtórzył słabym głosem Nate. — Jak pani może wspominać o lunchu, kiedy nieboszczyk pan Friend...

Pani Friend przerwała mu gestem.

— Mój panie Nate, wymogłam już na wszystkich obietnicę, żeby dzisiaj nic więcej na ten temat nie było mówione. Jeżeliby jutro miały sprawy przybrać zły obrót, mamy już gotowy plan. Nie ma sensu grzebać się tak bez przerwy w przykrych rzeczach — podeszła do mnie i zaczęła pchać fotel w kierunku jadalni. Równocześnie nuciła pod nosem jakąś modną piosenkę.

— Teraz musimy się tylko uzbroić w cierpliwość do jutra — zakonkludowała. — To znaczy do przyjazdu inspektora Sargenta. Bardzo się cieszę, Nate, że zostaniesz na lunchu. Kucharka wymyśliła naprawdę cudowny auszpik!

ROZDZIAŁ XXI

Jedliśmy ten wspaniały auszpik i staraliśmy się uzbroić w cierpliwość. Nasz plan, może pod pewnymi względami niedoskonały, miał przynajmniej tę jedną zaletę, że był bardziej prosty. Nate powiedział, że ma w swojej willi znaczny zapas konserw. Postanowiliśmy więc, że w przypadku gdyby jutrzejszy wynik sekcji wskazywał

228

na otrucie, postaramy się wstrzymać dochodzenie do następnego dnia. Skoro tylko zapadnie zmrok, Jan przesznguluje mnie z domu do schroniska górskiego doktora Crofta. Na tyłach rezydencji Friendów znajdowała się bardzo mało używana droga, wiodąca przez samotne niezamieszkałe okolice górskie. Należało tylko odpowiednio pouczyć Jana i to wszystko.

Ten ostatni punkt postanowiliśmy załatwić oboje z Marny. W tym celu Marny zawiozła mnie długim korytarzem, minęła drzwi wiodące do jej pokoju, następnie drzwi pokoju pani Friend, aż do tej części domu, gdzie kwaterował Jan. Zapukaliśmy lekko i weszliśmy do pokoju. Na nasz widok Jan wstał z łóżka zawiązując sznur niebieskiego płaszcza kąpielowego.

Uśmiechnął się do Marny, spojrzał pytająco na mnie i odrzucił jasne włosy, spadające na czoło.

— Jeżeli będę mówiła wolno, Jan mnie zrozumie. Pozwól więc, że to ja mu wytłumaczę — powiedziała Marny.

Położyła rękę na jego potężnym ramieniu.

— Janie, jutro zawieziesz go — wskazała na mnie — samochodem. Zrozumiałeś?

Skinął głową nie przestając się uśmiechać.

— Zawieziesz go w góry. Do tego domku w górach, gdzie woziłeś Selenę, pamiętasz?

Znów skinął głową.

— Jak tam pojedziecie ty zostaniesz z nim, zostaniesz przez cały czas. — I nikomu o tym ani słowa, ani słowa! Nikomu. Nigdy! Nigdy nie powiesz słowa...

Jasny lok opadł mu na oczy, kiedy po raz trzeci skinął głową.

Opalona na brązowo ręka Jana spoczęła na dłoni Marny, zupełnie ją zakrywając.

— Ja — powiedział — ja...

Marny spojrzała na mnie.

— Jestem pewna, że zrozumiał o co chodzi.

— Czy tylko w to jedno miejsce woził Jan Selenę?

— Tak. Tylko do willi Nata. Dwa razy.

— O key!

— Aha! Jeszcze jedno — zwróciła się ponownie do Jana. — Jak będziesz wyjeżdżał w góry, nie pojedziesz główną, frontową drogą. Wyjedziesz tylną drogą — za tylnym wyjściem z domu.

229

Twarz Jana zachmurzyła się.

— Tylnym wyjściem. Drogą wiodącą za tyłem domu. Starym traktem — powtarzała cierpliwie Marny.

Jan jednak w dalszym ciągu nie rozumiał o co chodzi.

Marny wzięła ołówek, znalazła jakiś kawałek papieru i narysowała szkic domu, zaznaczając główny, frontowy podjazd oraz wijącą się starą drogę na tyłach bungalowu. Następnie pokazała rysunek Janowi.

— Nie tą frontową drogą — pokazywała na rysunku — ale tą, starym traktem. Pojedziesz drogą na tyłach domu — znów pokazała ołówkiem. — Tędy zawsze jeździł Gordy. Drogą Gordy'ego...

Opalone czoło Jana wygładziło się na znak, że zrozumiał. Wyjął ołówek z rąk Marny i mniej więcej w połowie drogi na tyłach domu zrobił mały krzyżyk. Potem spojrzał pytająco na Marny.

Marny zobaczyła krzyżyk.

— Nie, Janie. Nie tam. Pojedziesz po prostu drogą Gordy'ego. Weźmiesz wóz — przesunęła ołówkiem wzdłuż drogi aż za papier pokazując, że ma mnie zawieźć w góry do domku Seleny i Nata. — Rozumiesz?

Zrozumiał wreszcie o co chodzi, co widać było wyraźnie po szerokim, pełnym zadowolenia uśmiechu. I gdy oboje z Marny opuszczaliśmy jego pokój, stał uśmiechając się i kiwał głową.

Miło było widzieć, że chociaż jedna osoba w domu zadowolona jest z sytuacji.

Po wizycie u Jana nie pozostało już nic innego, jak czekać cierpliwie. Całą tej resztę dnia spędziliśmy w oczekiwaniu i wbrew przestrogom pani Friend, że należy wszystko brać z najlepszej strony, nastrój z każdą godziną stawał się bardziej ponury. Miałem ciągle przed oczami cień Gordy'ego jako mordercy — a przynajmniej jako przypuszczalnego mordercy. Nate musiał wracać do sanatorium. Trzy panie i ja przebrnęliśmy jakoś przez porę obiadu, a wieczorem usiłowaliśmy grać w karty i gawędzić, chociaż rozmowa nie bardzo się kleiła. Nie mogłem skupić się przy grze. Przeczuwałem tyle piętrzących się przeszkód, które mogły obalić cały nasz konstrowny plan.

Ciąg dalszy nastąpi

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

Kameralny — nieczynny.

KINA

„Ton" — Program składany dla dzieci o godz. 10.30, „Lekarstwo na miłość", prod. polsk. (od 14 lat), dod. „Człowiek i anioł" — godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „All i wielbiąd" seria I, prod. ang., (od lat 9), godz. 10.30, „Niewierność", prod. włoskiej, (od 18 lat), dod. „Nie ma go za co chwalić", godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino — Teatr Zw. Zaw. — Poranek dla dzieci o godz. 13. „Kłopoty z miłością", prod. NRD (od 14 lat), — godz. 17 i 20.

„TPP-R" — Trzy plus dwa", prod. radz. panorm. (od 12 lat), godz. 17 i 19.30.

„Polana" — „Smarkula", prod. polsk. (od 16 lat), godz. 18 i 20.

Kino MO — nieczynne.

„Roma" — Zestaw bajek o godz. 14, „Tudor", prod. rum., panoram., (od 16 lat), godz. 15 i 18.

CYRK

„Cyrk Wielki" — ul. Manifestu Lipcowego — godz. 15 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1. Dom Prasy — nieczynny.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch", czynny w godzinach 10—22.

MUZEA

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 5 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Polska grafika współczesna".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 98, informacji pogotowia 27-22.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 13—7.

Pogotowie dziecięce czynne w godz. 13—7.

Straż Pożarna — tel. 98.

Pogotowie MO — tel. 97

APTEKI

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 5, tel. 2-15-64.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, ul. Sosnowa 5/7, tel. 77-08.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21: oddziały dziecięce, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali w dniu 22. VII.

Państwowy Szpital Kliniczny ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — oddz. położniczy.

Wojewódzki Szpital im. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, neurologia, okulistyka.

Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 55-81 — oddział gruźlicy.

Wojewódzki Szpital im. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, neurologia, okulistyka.

Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 55-81 — oddział gruźlicy.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

8.35 Polska muzyka ludowa; 9.05 „Śpiew niepodległy" — muzyka i poezja; 9.35 Transmisja Wojskowej Defilady Tysiąclecia; 13.00 Koncert muz. polskiej; 14.00 Koncert „Śląska"; 14.20 „Co ona" — humoreski; 14.50 Koncert życzeń; 16.05 — 19.40 Specjalne wydanie „Popołudnia z młodością" — w programie: „Parada młodych", „Studio rytm", piosenki, poezja; 18.20 „Szmty dzień tworzenia" — słuchowisko; 19.40 „Ze śpiewów historycznych"; 21.00 „Czery dni rozśpiewanego Opola"; 22.40 „Spacer" i inne humoreski; 22.15 „3 x 15 słynnych orkiestr tan.

PROGRAM II

8.45 „Takie były początki" — fragm. wspom. gen. G. Korczyńskiego; 9.55 Transmisja Wojskowej Defilady Tysiąclecia; 13.00 Koncert muzyki polskiej; 14.00 „Tam, gdzie byłem" — faktomontaż; 14.30 Sprawozdanie z uroczystej sesji WRN; 15.00 „Na jednej strunie" — słuch. dla dzieci; 16.00 Koncert „Mazowsza"; 16.30 Koncert chopinowski; 17.15 „Kram z piosenkami" — muzyczne widowisko; 18.15 Antydycja literacka „Lipcowe aktualności"; 19.00 Po III Międzynarod. Konk. im. F. Czajkowskiego; 19.40 „Ostatni koncert" słuch.; 20.30 „Gra zespół „Studio M-2"; 21.00 „22 lipca w kraju i na świecie"; 21.40 Gra orkiestr. tan.; 22.10 Polskie motywy patriot. w twórczości symf.; 22.50 Muz. taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

4.05 Defilada wojskowa z okazji Święta Odrodzenia i 1000-lecia Państwa Polskiego; 14.30 „Rewia amatorskich zespołów artystycznych" (z Katowic); 14.50 „Tramp" — mag. turystyczno-krajoznawczy; 15.10 „Historia żółtej ciżemki" — film fab. prod. polskiej; 16.30 „Powrót do hal" — rep. filmowy; 17.05 „Muzyka i poezja" — (Karol Szymanowski i Władysław Broniewski); 17.35 — „Wizyta u królów" — film z serii „Dzień pokoju"; 18.05 „Kraj nad Wisłą i Odrą" — teleturniej; 19.05 Trzy pieśni w wykonaniu Stefanii Woytowicz — film prod. TV; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik TV; 20.15 Kabaret Starszych Panów — (wieczór 17) „Zaopiekujcie się Leonem"; 21.20 „Gdzie jest generał" — film fab. prod. polskiej; 22.30 Dziennik TV; 22.45 Wiadomości sportowe.

BZGraf. D-3

1944 DWUDZIESTY DRUGI LIPIEC 1966

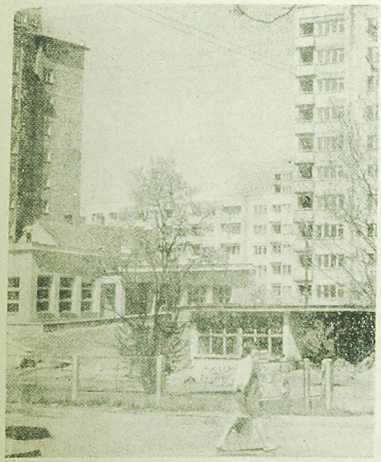

Białystok — miastem coraz piękniejszym...

Włókiennictwo — tradycyjny przemysł Białostoczczyzny.

Niedzielny wypoczynek białostoczan na dojlidzkiej plaży.

Lipiec — miesiąc dobrych plonów.

Dwadzieścia dwa lata. Sam kwiat wieku. Oczywiście w życiu człowieka. Teraz w Polsce człowiek w tym wieku skończył już szkołę zawodową, technikum albo właśnie kończy studia. Człowiek w tym wieku myśli już o urządzeniu swego mieszkania. 22 lata w życiu człowieka to początek wieku dojrzałego.

A w życiu narodu co można zdziałać przez taki okres czasu? Dzieje narodów mierzymy na dziesiątki wieków przecież. Cóż znaczą wobec wiekowej historii dwadzieścia dwa lata? Do takich oto refleksji skłania zazwyczaj lipcowe święto — rocznica Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Ten dzień dla kilku milionów Polaków jest już dniem z lekcji historii. Dla kilkudziesięciu milionów jest to dzień, z którym się wiążą na trwałe wspomnienia lat wojny, wspomnienia ulgi jaką przyniosło wyzwolenie, wspomnienia dni, miesięcy i lat po wyzwoleniu, jakże różnych od tego co dziś nas otacza.

Kiedy przejść w pamięci wszystkie lipce — od 1944 roku do dziś — dopiero wtedy widać, że dwadzieścia dwa lata to mało i bardzo wiele zarazem. Wiele, bo jeśli przywołamy w pamięci obraz jakiejś części naszego kraju sprzed dwudziestu dwu lat i porównamy go z obrazem dzisiejszym — trudno uwierzyć w rozmiary przemian. Oto na przykład, czy pamiętacie jak w Białymstoku chodziło się spod fary do Siennego Rynku przez porosłe trawą rumowisko? Czy pamiętacie starą ulicę Kupiecką i Szlachecką? Kto przypomina sobie Nowy Świat w Warszawie w 1945 r.? Czy pamiętacie jak wyglądało miejsce, gdzie stoi dziś kombinat fasłowski? Czy mieszkańcy Zambrowa przypominają sobie swoje miasto bez zakładów? Czy pamiętacie, jak ubieraliśmy się wówczas i jakie problemy miały nasze mamy i żony z prowadzeniem kuchni? Czy pamiętacie, jak było w naszych szkołach? Czy pamiętacie jak wyglądała i żyła nasza wieś? Porównajmy te wspomnienia z dniem dzisiejszym. Wtedy widzimy, że dwadzieścia dwa lata to wiele. Wiele zmian, wiele postępu — choć mało czasu.

W wakacje nie wypada Czytelników nudzić cyframi, ale one najlepiej ilustrują dzień dzisiejszy. W dwudziestym drugim roku od pierwszego wolnego lipca wybudowaliśmy w województwie 28 szkół i 11.300 izb mieszkalnych w miastach. W tym roku w rolnictwie uzyskaliśmy piękne plony, w tym roku jak każdego poprzedniego, rusza produkcja w nowych fabrykach i kombinatach-Płock i petrochemia, Puławy i nawozy azotowe. Konin i aluminium, Tarnobrzeg i siarka — wszystko to są nowości ostatnich lat. W dwudziestu dwu latach było tych nowości sporo. Pamiętacie je z pewnością. Pisaliśmy o nich wiele nie bez dumy i uzasadnionej satysfakcji. Polska w naszych oczach i dzięki naszej pracy wyrosła na kraj piękny, gospodarczy. Nawet w tym świątecznym nastroju nie ponosi nas duma. Wiemy, że wiele rzeczy dopiero trzeba zrobić wiemy, że wiele rzeczy nam dokucza, ale to właśnie dlatego, że dwadzieścia dwa lata to bardzo mało dla kraju i narodu.

Zasobne narody i kraje tego świata gospodarzą samodzielnie wieki. Gospodarzą najczęściej nie nękane wojnami i najazdami. Polska nie miała tego szczęścia. „My, Polacy z własnego doświadczenia znamy lepiej niż wiele innych narodów Europy cenę wojny i wartość pokoju". Te słowa towarzysza Wiesława wypowiedziane niedawno w Puławach wyrażają myśl i troskę całego narodu. Bo także w lipcu, świętując rocznicę narodowego wyzwolenia, patrzymy z troską na świat cały. Właśnie my znamy wartość pokoju patrząc na to, co zrobiliśmy przez 22 lata. Właśnie my znamy cenę wojny przywołując obraz naszego kraju sprzed dwudziestu dwu lat. I dlatego właśnie my mamy prawo i obowiązek wołać do narodów Europy i innych kontynentów o solidarność w akcji na rzecz pokoju.

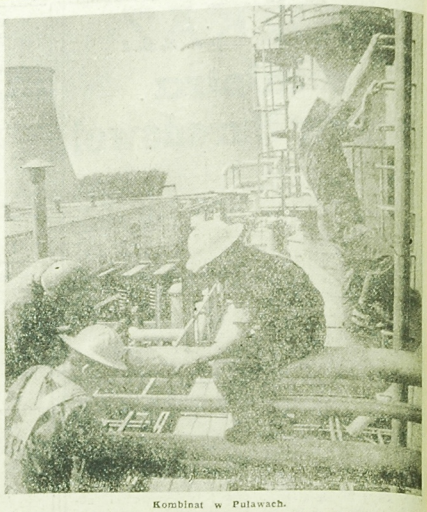

Kombinat w Puławach.

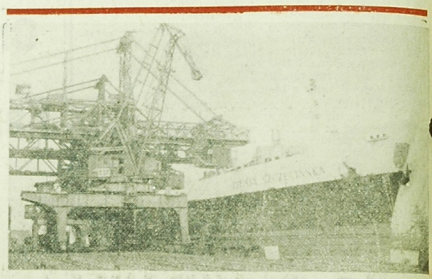

Polska — kraj morski. Przedsiębiorstwo „Ziemia Szczecińska" w porcie gdańskim.

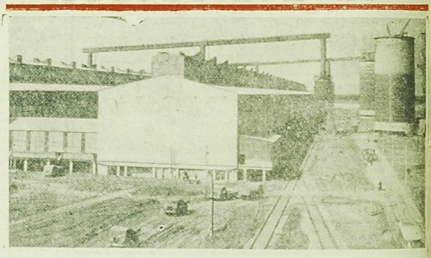

Fragment huty aluminium w Koninie.
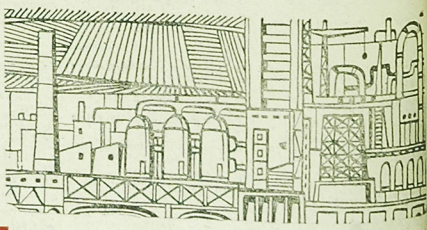
Piękna nasza Polska cała — jak głosi piosenka
A ile najpiękniejsze w niej... dziewczęta
Na zdjęciu — urocze dziewczęta z regionalnego zespołu „Kurpianka".